Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1572.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

✝

Ś. P.

Książę Edward

ŚWIATOPEŁK-CZETWERTYŃSKI

zmarł d. 28 października 1911 r.

O czem krewnych i znajomych zawiadamiają stroskane: Żona i Dzieci.

O dniu eksportacyi zwłok na dworzec kolejowy będą osobne zawiadomienia. 4793

Teatr Miejski. **Dyrekcya S. Brykina.** Dziś dn 29-go października **„Boris Godunow"**. Biorą udział pp.: Sławska, Leminska, Rybczyńska, Tichonowa; pp.: Brajnin, Oreszkiewicz, Sarczyński, Tomski, Engel Kron, Kaczenowski, Ułuchanow i in. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. Jutro dnia 30-go w południe po cenach ogólnie przystępnych 1) **„Camorra"**, 2) **Divertissement baletowe.** Wieczorem po cenach zwyczajnych **„Dama Pikowa"**. Dnia 31 go października 1-szy występ znanego tenora **T. LELIWA „Hugonoci"**. Rolę „Raula" wykona p. **Leliwa.** Bilety nabywac mozna. Dnia 1-go listopada **„Tannhäuser"**. W próbach po raz 1-szy w Kijowie **„Quo Vadis"** muz. Nugesa, treść według powieści Sienkiewicza. Kompletnie nowa wystawa.

Teatr „Sołowcowa". **Dyrekcya M. BAGROWA.** Dziś d. 29 października po raz 18-ty sztuka hr. Leona Tołstoja, **„Żywy trup"** w 12 obrazach. Rolę „Lizy" wykona p. Żwirblis. „Fiedi" – Pawlenkow. Reżyserya A. Sokołowskiego. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Po podniesieniu kurtyny wejście na widownię wzbronione. Ceny zwyczajne. W niedzielę dnia 30-go października w południe po cenach zniżonych po raz 1 po wznowieniu komedya Suchowa-Kobylina **„Wesele Kreczińskiego"** w 3 akt. Wieczorem po cenach zwyczajnych po raz 2-gi nowa sztuka Jerzego Bielajewa **„Psisza"** w 4-ch akt. z prologiem. W poniedziałek dnia 31 października ogólno-przystępne przedstawienie po raz 5 nowa sztuka Zapolskiej 1) **„Panna Maliczewska"** w 3 akt., 2) **„Bez klucza"** w 1 akcie A. Awerczenko. W piątek dnia 4-go listopada benefis N. Budkiewicza po raz 1-szy dramat w 4 ch akt. A. Pinero 1) **„Powtórne małżeństwo"**, 2) **„O, przyjaźń, to ty"** wodewil w 1 akcie D. Smirnowa. Wkrótce wystawiona będzie na rzecz Pogotowia Ratunkowego **„Henryk Nawarski"** dram. Dewere w 4 akt. Dzienna kasa teatru: **Br. Iohen** Kreszczatyk Nr 25.

Teatr Dramatyczny. **Dyrekcya A. Kruczynina.** Dziś w sobotę dnia 29 października po raz 17 wesoła komedya **„Stracona dziewczyna"** (La gamine) w 4 aktach. Początek o g. 8-ej wieczorem. W niedzielę dnia 30-go października w południe po cenach zniżonych **„Kobieta dzika"** w 4 ch akt. Początek o godz. 12 i pół po południu. wieczorem **„Manewry miłosne"**. W poniedziałek dnia 31 października po raz 1-szy **„Kobieta i pajac"**. W czwartek dnia 3-go listopada benefis W. Petipa **„Orlątko"**. W piątek dnia 4-go listopada przedstawienie ogólno-przystępne **„Naga"**.

Klub „Ogniwo". Dziś dnia 29 października staraniem sekcyi samokształcenia Koła Kobiet Polek w Kijowie odbędzie się

odczyt znakomitego pisarza **Jerzego Żuławskiego**

„Legenda Tatr" (o podhalańskich powieściach Tetmajera).

Początek o godzinie 8 wieczorem. 4716

Bilety od 25 kop. do 1 rb. 50 kop. są do nabycia w księgarni Władysława Idzikowskiego. Kreszczatyk naprzeciwko Funduklejowskiej.

✝

Ś. P.

z Czaczkowskich primo voto BARGIEWICZ

Marya Ustyanowicz

po krótkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 28-go października o godzinie 3-ej w nocy, o czem pogrążeni w żalu: córka, syn, synowa i zięć zawiadamiają przyjaciół i znajomych.

Eksportacya zwłok z mieszkania przy ulicy Nesterowskiej № 4 do kaplicy na cmentarzu nastąpi d. 29 października o godz. 12 w poł., a pogrzeb w poniedziałek dnia 31-go b. m. o godzinie 11-ej przed południem. 4791

„EXPRESS" Kreszcz. 25 i **„NOWYJ MIR"** Kreszcz. 31.

Od soboty dnia 29 do 31 października 1911 roku nowy wybitny program.

Henryk Nawarski. U murutów. Wyspa Borneo. Rzym starożytny. Little i konfitury. Strach ma wielkie oczy. **Pathé-journal № 139 A. Kronika Gaumond № 55.** Wiele obrazów z terenu wojny włosko-tureckiej. Początek seansów o g. 4 pp. We wtorki i soboty zmiana programu

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze **K. Podhorskiego.**

Po obu stronach CIEŚNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Kreszczatyk 38.

Cena: 2 rb. **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop,

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych **„Izaak Szwarcman"** **PADOŁ wprost gmachu kontraktowego**

„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie." 4655

Otrzymano kołdry.

Uwadze pp. studentów.

Magazyn ubrań MARS

Funduklejowska № 3, telef. 758. 4271

Poleca ubrania uniformowe i cywilne, gotowe i na obstalunek. Wielki wybór materyałów. Ceny nizkie.

Amerykański Skating-Rink

Mikołajowska 7. 4270

Dziś w sobotę dnia 29 października od godz. 8 i pół — 12 w n **SOIRÉE GALA.** Gry sportowe i najrozmaitsze rozrywki z nagrodami. **Dwie orkiestry.** Wejście 50 kop., dla uczącej się młodzieży po 35 kop. Za loże dopłaca się 2 rb. W dzień skating otwarty od g. 12 — 2 i pół pp. i od 5 do 8 w. Kawiarnia i restauracya. Szczeg. w afisz. Dyrektor **J. Galborn.**

Sala Klubu Kupieckiego. W czwartek d. 3-go listopada **Koncert** **Artysty Opery Scen Włoskich**

Zygmunta Zawrockiego

Fortepian fabryka **Beckera** ze składu **F. Kuhe.** Początek o godz. 8 i pół. Bilety u Wł. Idzikowskiego. Kreszczatyk 35 od 10—3 i 5—8. 4776

Zakopane pensyonat **„Warszawianka"**

Willa cała murowana. Elektryczność. Centralne ogrzewanie. 4524

ZNAWCOM POLECAMY

nowe papierosy reprezentow. przez nas fabr. W. J. Asmołowa i S-ki

„Flora" 10 szt. 6 kop. **„Dendy"** 10 szt. 10 kop.

również wysokiego gatunku tytonie od 1.84 do rb. 12 za funt

W. Muśnicki i S-ka Skład główny: Kijów, W.-Wasylkowska 1. Tel. 14-93. **Filia — Lwowska 6.** 4702

Zawiadomienie

Magazyn firmy 4784

„Jakób Chaskelman"

Kreszczatyk 30, telef. 13-80.

ostatecznie zostanie zamknięty dnia 10 listopada

z powodu braku odpowiedniego lokalu. Towary wszystkich oddziałów nabywać można do oznaczonej daty w danym lokalu z wyjątkiem oddziałów

Damskich strojów i kapeluszy,

które zostały przeniesione i nabywać można

Kreszczatyk Nr 43 wprost Funduklejowsk.

Firma nasza ciesząc się w ciągu 20 lat egzystencyi wielkim uznaniem szanownych kupujących, ma nadzieję, że nie pozostanie bez ich względów po raz ostatni.

Dostawcy Kij. Ofic. Tow Ekon., Tow. Spoż. P. Z Kol. Żel. i Tow. Wzaj Pomoc. Prac. w Instyt. Kred.

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne Pismo Tygodniowe — Narodowe i Katolickie.

Wychodzi z trzema popularnymi dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Numery próbne czyli okazowe tygodnika **„Lud Boży"** wysyła się na żądanie darmo. Najlepszym podarkiem od kapłana parafianinowi i od chlebodawcy pracującemu, czy to na gwiazdkę, czy w dniu imienin — jest **„Lud Boży". W każdym polskim domu na Rusi** mamy kogoś, kto z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia **może i powinien czytać „Lud Boży".** 390

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . **rb. 3.— Półrocznie** . . . . . **rb. 1.50**

Adres Redakcyi i Administracyi: Wielka Włodzimierska № 12.

Rok XXXVII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste, zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

PREMIUM BEZPŁATNE

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy.

W roku 1912 damy znakomitą powieść *Michała Czajkowskiego* **„Stefan Czarniecki"**, w zupełności, bez żadnych skróceń; powieść *Bolesławity* **„Zagadki"**, osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści *Bykowskiego*, *Łozińskiego*, *Kaczkowskiego*, *Przyborowskiego*, *Wilczyńskiego*, *Wiktora Hugo*, *Dumasa*, *Dickensa*, *Fevala* i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości**, kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4.**

Telefonu № 78-26.

Pastylki Vichy-État przyjmowane w ilości 2—3 szt. po jedzeniu zabezpieczają od zgagi i ociężałości żołądka. 302

Dr Czerniak W.-Żytom. 16/91 5-8, kob. 1-2. Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. stric. niem. płc.). Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. 1111

LECZNICA chorób skórnych i wenerycznych **N. Siergiejewa** b. asystenta Prof. Stukowenkowa, stałe łóżka. Pensyonat. Wanny wod. oraz such., powietrz. Kuracya „606". Kijów, Kureniówka d. wł. tam gdzie poczta. Szczeg. podaje w list. zamkn. bez firmy. Osobiście w mieście: Muzykalny zaułek 2 m. 52. 3744

Szepetówka wołyń. gub. 2349

prenumeratę **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje **p. Stanisław Kowalski.**

Notatnik terminowy.

Polskie T-wo Gimnastyczne. *Poniedziałek*: Od g. 5 do 6 dziewczynki; od 6 do 7 chłopcy (do lat 10); od 7 do 8 druhinie; od 9 do 10 druhowie młodsi. *Wtorek*: od 5 do 6 chłopcy; od 6 do 7 uczniowie; od 9 do 10 druhowie starsi. *Środa*: od 5 do 6 dziewczynki, od 7 do 8 druhowie; od 9 do 10 druhowie starsi. *Czwartek*: od 5 do 6 chłopcy; od 6 do 7 uczniowie; od 9 do 10 druhowie starsi. *Piątek*: od 5 do 6 dziewczynki; od 6 do 7 uczniowie, od 7 do 8 druhinie; od 9 do 10 druhowie młodsi

Zmiany gabinetu w Austryi.

Wiedeń, 7 listopada.

Styryjski członek wiernokonstytucyjnej szlachty, Karol hr. Stuergkh został prezydentem gabinetu po Gautschu. Jest to przeto dwudzieste piąte ministerstwo od czasu ery konstytucyjnej i wprowadzenia dualizmu w Austryi. (Karol hr. Auersperg 13/12 1867 — 24/9 1868 r., hr. Taaffe I do 15/1 1870 r., Plener do 1/2 1870 r., Hasner do 12/4 1870 r., Alfred hr. Potocki do 4/2 1871 r., hr. Hohenwart do 30/10 1871 r., Hozgethan do 25/11 1871 r., Adolf hr. Auersperg do 15/2 1879 r., Strohmayer do 12/8 1879 r., hr. Taaffe II do 11/11 1893 r, książę Windischgraetz do 19/6 1895 r., hr. Kielmansegg do 29/9 1895 r., Kazimierz hr. Badeni do 28/11 1897 r., Gautsch I do 7/3 1898 r., hr. Thun do 2/10 1899 r., Wittek do 21/12 1899 r., d-r Koerber do 31/12 1904 r., Gautsch II do 2/5 1906 r., książę Hohenlohe do 2/6 1906 r., Beck do 15/11 1908 r., Bienerth I do 10/2 1909 r., Bienerth II do 9/1 1909 r., Bienerth III do 28/6 1911 r., Gautsch III do 3/11 1911 r.).

Dwadzieścia pięć gabinetów w ciągu lat 44, z których 4 gabinety były po kilka lat w urzędowaniu, a mianowicie hr. Adolf Auersperg lat 8 i pół, hr. Taaffe lat 13 i pół, Koerber lat 5, Bienerth 2 i pół. W ciągu ostatnich lat 10-iu ośm gabinetów zmieniło się, a w ciągu ostatniego roku izba z powszechnego prawa głosowania pochłonęła trzy gabinety i doprowadziła do rozwiązania parlamentu. I dziś stoimy akurat tam gdzie przed rokiem stał drugi gabinet Bienertha. Okazuje się z tego, że obecny ustrój konstytucyjny w Austryi nie odpawiada obecnym warunkom w państwie i że zmiana gabinetów nie prowadzi wcale do porządku w państwie, lecz przeciwnie wytwarza coraz większe zamieszanie. Maszyna ustawodawcza stanęła, w parlamencie nie ma żadnej stałej większości, parlament powszechnego głosowania zdobywa się co najwięcej na uchwalenie konstytucyjne budżetów, lub prowizoryów budżetowych i daje rządowi upoważnienie do zaciągania nowych pożyczek, natomiast nie przeprowadza najniezbędniejszych reform ustawodawczych, nie idzie równo z życiem i jego wzmagającemi się potrzebami, nie posuwa naprzód ustawodawstwa społecznego, nie troszczy się o reformy prawne, nie załatwia nawet przedkładanych mu stale ustaw o nowych podatkach—w skutku czego wzmagające się potrzeby państwa załatwiane być muszą przez zaciąganie pożyczek i dług państwa w zastraszający sposób wzrasta, słowem okazuje się, że scentralizowane i biurokratyczne urządzenie państwowe w wielojęzycznem i wielonarodowem związku państwowym nie zaspakaja narodowych, społecznych i kulturalnych potrzeb nowożytnego społeczeństwa. Każdy nowy rząd, nowy gabinet łudzi się, może nawet nieświadomie, że potrafi jeszcze coś z tego ustroju państwowego wydobyć, każdy po kilku miesiącach przekonywa się, że był w błędzie. Parlament nie może się zdobyć na stworzenie stałej większości, zawsze zaskakują go jakieś przygodne incydenty, rozłazi się w dyskusyach zupełnie niepotrzebnych, przemienia się w Debater-Club, tonie w morzu gadaniny, z której nie ma żadnego pożytku. Tymczasem zabiera drogi czas legislatywie krajowej. Sejmy krajowe są unieruchomione. Dwa najważniejsze sejmy w Galicyi i w Czechach wcale nie funkcyonują. Sejm galicyjski w tym roku wcale zwołany nie został. Zamiera ustawodawstwo krajowe. Wszystko się ogląda na Wiedeń, a w parlamencie wiedeńskim wcale nic się nie robi. Powaga parlamentu stale zanika, ludność już się przyzwyczaja nie cenić tego ciała ustawodawczego, posłowie uganiają za osobistemi korzyściami, autorytet wysłańca ludu obniża się stale.

Połowa posłów z drugiego powszechnego głosowania, niema nawet przeciętnego wykształcenia uniwersyteckiego, nasi ustawodawcy stoją poniżej przeciętnej miary średnio wykształconych wyborców.

W takim stanie rzeczy musi się budzić myśl reformy ustroju państwowego, zmiany konstytucyjnej i przeniesienia punktu ciężkości z parlamentu, który nic nie robi a dużo mówi i wiele kosztuje, do krajów koronnych, gdzie w sejmach jeżeliby tylko dano tym sejmom czas dostateczny do obrad, bardzo wiele spraw może być załatwionych w interesie ludności.

Naturalnem przeto jest dążenie do rozszerzenia autonomii krajów i reformy sejmów krajowych przez rozszerzenie ich autonomii finansowej, oddania całej administracyi w ręce odpowiedzialne przed sejmami, a zachowanie dla centralnego parlamentu tej kompetencyi w sprawach wspólnych, jaka dziś przysługuje delegacyom wspólnym. Jest to bowiem niesłychana anomalią, żeby w drugim dziesiątku XX w. parlament sam skazał się na absolutne bezrobocie i nie spełniał tych konstytucyjnych czynności, do których został powołany i jest koniecznem, aby w tej mierze sejmy przyszły parlamentowi z pomocą i same załatwiały tę czynność ustawodawczą, której parlament spełniać nie chce, czy nie może.

Myślano i u nas dawniej o potrzebie powrotu do sejmów krajowych i w tej mierze były całkiem konkretne projekty, potem zdawało się, że myśl powszechnego prawa głosowania do parlamentu centralnego wpłynie na odświeżenie parlamentu; obawiano się nawet, że parlament będzie stanowczo czynił konkurencyę sejmom krajowym i obawiano się zaniku ustawodawstwa krajowego. Stało się inaczej. Parlament nawet odświeżony po drugich wyborach powszechnych zapada znów w letarg ustawodawczy, bezrobocie parlamentu trwa dalej, a sejmy nie obradują.

Wobec tego nasuwa się z nieodpartą koniecznością myśl powrotu z Wiednia do sejmów krajowych. Myśl ta kiełkuje już w głowach polityków polskich i czeskich i prędzej czy później będzie musiała być urzeczywistniona. Tak, jak jest, dłużej być nie może. Unieruchomienie parlamentu austryackiego wyszło bowiem tylko na korzyść wiedeńskiej biurokracyi centralnej. A ponieważ ta biurokracya faktycznie rządząca znajduje się w ręku niemców, przeto unieruchomienie parlamentu wychodzi pośrednio jedynie na korzyść Niemcom.

Wiedzą o tem doskonale wiedeńscy biurokraci niemieccy, a zatem korzystają z tego i wcale nie martwią się tym stanem rzeczy. Ale z tego wcale nie wynika, żeby polskie społeczeństwo miało na to zamykać oczy, jak nie zamyka oczu społeczeństwo czeskie i musi przyjść chwila, w której polska myśl polityczna ocknie się i zażąda powrotu do sejmów krajowych.

My zwłaszcza mamy wiele powodów do szybkiego starania się o zmianę obecnych niekorzystnych warunków pracy. Mamy stare grzechy do odrobienia, musimy energicznie zabrać się do podniesienia naszego przemysłu i rolnictwa, mamy ogromne zadania na polu szkolnictwa i pracy kulturalnej w kraju i nie możemy obojętnie patrzyć na bezczynność na wszystkich polach życia publicznego dlatego, ponieważ nie udało się panom wiedeńskim przeprowadzić ugody z czechami, lub ponieważ mają rachunki liberalni z chrześcijańsko-społecznymi, a ci z socyalną demokracyą.

Tymczasem w kraju źle się dzieje. Sejmy są nie zwoływane, a sejm krajowy największego kraju koronnego w Galicyi w tym roku mimo tego, że ma olbrzymi program pracy, wcale obradować nie będzie. Jest to szkodą publiczną i opóźnieniem w naszym rozwoju społecznym i kulturalnym. A na to my sobie dziś już pozwolić nie możemy. I tak bowiem jesteśmy w rozwoju naszym spóźnieni. I dlatego program autonomiczny staje się dziś dla nas najbardziej aktualny i musi dążyć do najrychlejszego urzeczywistnienia.

Ubolewają wszakże i niemcy nad tym stanem ciągłych zmian gabinetowych, które innego nie wydają wyniku, jak tylko, że w zastraszający sposób mnoży się w etacie pensyjnym rubryka płac emerytalnych byłych ministrów i że niepotrzebnie marnują się ludzie utalentowani. Parlament stał się grobem masowym dla polityków. Ministrów na emeryturze dziś są już całe zastępy i ci ludzie stają się ciężarem dla społeczeństwa, gdyż z powodu swej nieudolności lub nieszczęśliwego zbiegu okoliczności muszą bezczynnie prowadzić życie w wieku, kiedy jeszcze wszyscy inni intensywnie pracują. Do tego zaś otrzymują ze skarbu publicznego *panis bene merentium*, jakkolwiek nic o ich zasługach nie wiadomo.

Znów zasiadł na ławie ministrów kwiat biurokracyi wiedeńskiej. Hr. Stuergkh w miodopłynnych słowach zapowiada, jak to on będzie uszczęśliwiał narody w Austryi; można mu nawet wierzyć, że ma najlepsze po temu chęci, ale niepodobna przypuścić, żeby się tak odrazu wszystko odmieniło na lepsze, żeby właśnie temu gabinetowi utalentowanych sectionsszefów udało się zrobić, co dla innych było niemożliwem.

Był przeto w mowie nowego prezydenta gabinetu szczery ton napomnienia pod adresem izby, żeby chciała się wziąć do pracy, było lekkie, bardzo osłonięte przypomnienie, że na załatwienie konieczności państwowych austryacka konstytucya posiada sposób, który dlatego dla parlamentu jest przykry, gdyż na jakiś czas pozbawia go możności gadulstwa, które wiedeńczyk nazywa „Plauschen", a na dobitek odbiera dobrze zasłużone dyety, które w obecnym składzie parlamentu stają się dla niektórych posłów jedynem źródłem utrzymania.

Parlament też usłucha niezawodnie dobrych rad nowego prezydenta gabinetu i z pewnością konieczności państwowe uchwali, nie chcąc narazić się na tak niemiłe skutki swego zaniedbania. Ma przy tem jeszcze osobisty interes, nie wielki, ale zawsze interesik, ma bowiem na obecnej sesyi ochotę uchwalić ustawę o wypłacaniu stałych pensyi poselskich w miejsce niewygodnych dyet. I to niezawodnie uchwali, co sobie jako program założył. Ale nic ponadto. Jeśliby tak było, wówczas nawet najpiękniejsze programy przez nowy rząd stawiane spełzną na niczem i w przyszłym roku będziemy akuratnie tam, gdzie dziś jesteśmy, gdzie przed rokiem był Bienerth II, przed dwoma laty Bienerth I, przed trzema Beck i tak dalej wstecz aż do Koerbera i dalej wstecz aż do Badeniego. Od tego czasu bowiem datuje się cicha lub głośna, ale zawsze żywa obstrukcya w parlamencie austryackim, która doprowadziła do zupełnego bezrobocia parlamentarnego.

I dlatego mniemamy, że na te dolegliwości nie będzie innego sposobu, jak otwarte i szczere rozwinięcie programu autonomicznego i pożegnanie na stałe z parlamentem w Wiedniu, a otwarcie sesyi sejmów krajowych i uczciwe zabranie się do roboty w kraju.

Program autonomiczny i powrót do sejmów krajowych, to jest przyszłość dla krajów, stanowiących związek państwowy w Austryi.

W. L.

Zniesienie generał-gubernatorstwa wileńskiego.

We wtorek komisya wniosków prawodawczych rozpatrywała przyjęty już przez specyalną komisyę projekt prawa o zniesieniu gen.-gub. wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego,

Jednogłośnie przyjęto przejście do artykułowego czytania projektu. Pierwsze sześć rozdziałów przeszły bez dyskusyi. Przy rozdziale siódmym, omawiającym kwestyę podziału funkcyi i specyalnych pełnomocnictw generał-gubernatora pomiędzy trzech gubernatorów, poseł Harusewicz zwracał uwagę, iż powinien być przedstawiony spis tych pełnomocnictw, gdyż nie widząc ich, trudno je rozdzielać.

Poparł go p. Dymsza. Przewodniczący Antonow oświadczył, iż jest to niewykonalne technicznie. Zabierając głos do porządku głosowania, p. Parczewski wskazał, że pełnomocnictwa gen.-gub. składają się z szeredu ograniczeń i praw wyjątkowych; rozdzielanie ich w nowem prawie byłoby sankcyą tych praw, które przedewszystkiem należy znieść. Znając jednak usposobienie większości komisyi, p. Parczewski żadnego wniosku nie stawia, uważając to za bezcelowe. Przy punkcie *b* tegoż rozdziału, na mocy którego gubernatorom zostaje przekazane prawo zabraniania i pozwalania na przedstawienia w językach nierosyjskich, pp. Dymsza i Harusewicz wnoszą poprawkę o zniesieniu tych ograniczeń.

Przedstawiciel min. spraw wewnętrznych Zujew, oraz Czichaczew twierdzą, że ograniczenia te mają właściwie na celu nie polski język, lecz żargon żydowski. P. Harusewicz odpowiedział, iż wszelkie ograniczenia językowe powinny być zniesione. Przewodniczący Antonow nie udzielił głosu p. Parczewskiemu i złożył wniosek zaprzestania dyskusyi merytorycznej nad poszczególnymi punktami rozdziału siódmego.

Poseł Parczewski zaprotestował, lecz bezskutecznie, gdyż większość wniosek przewodniczącego przyjęła.

Przy punkcie, tyczącym się prawa wydawania postanowień obowiązujących, p. Dymsza wniósł poprawkę, by prawo to przelać nie na gubernatorów, lecz na ministra spraw wewnętrznych. Poprawkę naturalnie odrzucono.

Dalsze rozpatrywanie projektu, wobec spóźnionej pory odrzucono. Gdy jednak posłowie rozchodzili się, p. Wojejkow (2) złożył projekt formuły przejścia do porządku dziennego, zalecającej skasowanie generał-gubernatorstwa warszawskiego.

Tok obrad przypominał zupełnie sprawę chełmską.

Debiut Kokowcewa w Dumie.

Petersburg, 25-go października.

Wystarczy porównać zachowanie się dwóch pism: „Nowego Wrem." i „Rieczi" w stosunku do pierwszego wystąpienia W. Kokowcewa w Izbie Państwowej w roli premiera, by zrozumieć, jakie jest stanowisko partyi politycznych względem nowego kierownika rządu.

„Riecz" chwali zarówno treść jak i formę mowy Kokowcewa; uważa, iż wybrał on zręcznie moment swego pierwszego wystąpienia w Izbie, w sprawie, której przegrać nie może i w której ma on poza sobą sympatye wszystkich żywiołów demokratycznych. Z zadowoleniem podkreśla również „Riecz", iż kierownik rządu w mowie swej parokrotnie powołał się na stanowisko Stiepanowa, stronnika partyi „wolności ludu", który przed nim głos zabierał w tej sprawie. Poraz pierwszy bodaj zdarzyło się w tej Dumie, iż kierownik rządu zsolidaryzował się ze stanowiskiem partyi „wolności ludu" i nie zawahał się zaznaczyć tego w swem przemówieniu.

Zgoła inaczej zachowuje się „N. Wremia". Merytorycznie popiera ono stanowisko rządu w kwestyi ponoszenia ciężarów leczenia robotników przez przedsiębiorców, nie zaś przez kasy robotnicze, jak tego chciała komisya, natomiast ocenie przemówienia Kokowcewa „Now. Wremia" nie poświęca ani jednego słowa.

Stanowisko to dwóch organów prasy odpowiada wczorajszemu zachowaniu się Izby; milczy „N. Wremia", jak milczał wczoraj po przemówieniu Kokowcewa blok nacyonalistyczno-październikowy. Oklaski rozległy się wczoraj tylko na ławach prawicy i kadetów.

A przecież wystąpienie wczorajsze Kokowcewa zasługuje na bliższą uwagę.

Wystąpieniem tem, wyborem tematu swego pierwszego przemówienia w Izbie, W. Kokowcew podkreślił, iż nie pragnie być premierem „odświętnym", zjawiającym się w Dumie w „wielkich" jedynie momentach i ekscytującym Dumę „wielkiemi" hasłami, lecz, że pragnie współpracować w Izbie Państwowej na gruncie szarej, codziennej, realnej pracy państwowej.

Wystąpieniem swojem podkreślił dalej Kokowcew, iż opinie, wypowiedziane w Dumie, traktować będzie jedynie ze stanowiska merytorycznego, bez względu na obóz, z jakiego pochodzą, iż nie jest skrępowany żadnemi uprzedzeniami ani zobowiązaniami partyjnemi.

Nie może się to podobać ani nacyonalistom, ani październikowcom, tak przyzwyczajonym do dopingujących przemówień Stołypina oraz do ciągłych „porozumień prywatnych" z premierem poprzednim.

Dlatego październikowcy i nacyonaliści przyjęli milczeniem pierwsze wystąpienie nowego prezesa ministrów.

A. S.

Krwawi piekarze.

Sekretarz Związku właścicieli piekarń w Warszawie p. Zawisza padł — jak doniosły już telegramy—ofiarą zamachu zbrodniczego. Jednocześnie zraniono ciężko p. Rusieckiego, który przypadkowo towarzyszył p. Zawiszy.

Szczegóły zajścia są następujące: O godz. 1 w południe Kr.-Przedmieściem przechodził p. Zawisza, sekretarz Związku piekarskiego, wraz ze swoim znajomym, I. L. Rusieckim, właścicielem biura porad p. f. „Punktualność", przy ul. Krak.-Przedmieście Nr. 91. Przed domem Nr. 51, gdzie mieści się kawiarnia „Café des Princes" do rozmawiających podeszło trzech ludzi. W tej samej chwili rozległy się strzały rewolwerowe. Na ulicy powstał wielki popłoch. Zawisza i Rusiecki, brocząc we krwi, leżeli na ziemi.

Zbóje, korzystając z popłochu, zaczęli uciekać w stronę ulicy Bednarskiej. Kilku przechodniów, oraz stróże domów, rzucili się za nimi w pogoń. Napastnicy, trzymając rewolwery w ręku, wskoczyli do dorożki i, zagroziwszy powożącemu, kazali mu jechać co koń wyskoczy.

Ucieczce jednak dorożką stanął na przeszkodzie ożywiony ruch kołowy na ulicy. Wyskoczyli oni więc z dorożki i, skręciwszy na ulicę Furmańską, uciekali dalej. Widząc, że ścigani są w dalszym ciągu przez przechodniów i policyanta, zaczęli strzelać z rewolwerów. To wstrzymało niektórych, policyant tylko i stróże gonili ich dalej.

Napastnicy wpadli do domu Nr. 10 przy ulicy Zajęczej i tutaj skryli się. W jednej chwili zamknięto bramę.

W kilka chwil dorożkami nadjechali agenci wydziału śledczego z pom. naczelnika, p. Kurnatowskim i kilku policyantów z pom. komisarza. Z pobliskiego cyrkułu X skierował się na ul. Zajęczą silny oddział policyantów z komisarzem na czele i osaczył wszystkie domy przy ul. Zajęczej i Radnej.

Jeden z opryszków rzucił rewolwer do piwnicy, sam zaś pobiegł na pierwsze piętro do jednego z mieszkań, tu zostawił palto a następnie, podniósłszy kołnierz od marynarki, z miną niewiniątka wyszedł spokojnie na ulicę.

Policya jednakże nie dała się wziąć na lep. Pomysłowego łotra otoczono, aresztowano, okuto w kajdany i odstawiono do ratusza.

Jest to młody mężczyzna, lat dwadzieścia parę, z zawodu ślusarz, ślepy na jedno oko. Nazwisko jego podobno zaczyna się od litery F.

Dwaj inni opryszkowie przeskoczyli przez parkan i zbiegli w kierunku brzegu Wisły, a następnie według przypuszczeń policyi, przeprawili się przez rzekę i umknęli na Pragę. W ślad za nimi wyruszyła silna obława.

Tymczasem na Krak.-Przedmieściu ranionych Zawiszę i Rusieckiego przeniesiono do pobliskiej apteki Wendy, dokąd przybył samochód Pogotowia z lekarzami. Stwierdzono, że Zawisza ma 6 ran: 2 rany postrzałowe policzka, 2 nosa, jedną wargi i jedną szyi. Odwieziono go do mieszkania przy ul. Daniłowiczowskiej Nr 8.

U Józefa Rusieckiego lekarz skonstatował ranę postrzałową pleców; kula utkwiła w szyi. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala Dz. Jezus. Stan jego ciężki.

Na Zawiszę przed kilku laty w lokalu Związku piekarzy dokonano zamachu. Od tej pory był on stale przygotowany na to, że zginie z ręki oprawców, wysłanych przez bandę szerzącą teror, śmierć i nędzę w gronie spragnionych pracy i zarobku piekarzy.

Aneksya Mandżuryi?

„Ruskoje Słowo" otrzymuje z Paryża sensacyjny telegram.

Otóż ze źródeł wiarogodnych zakomunikowano korespondentowi, że w chwili obecnej pomiędzy gabinetami petersburskim a tokijskim toczą się w głębokiej tajemnicy rokowania w sprawie aneksyi Mandżuryi.

Podstawą rokowań jest zamiar Japonii wykorzystania obecnych zamieszek chińskich celem ostatecznego utrwalenia się w Mandżuryi południowej. Spodziewana też jest wkrótce formalna aneksya, na którą podobno rząd japoński uzyskał zgodę ze strony rządu rosyjskiego. Szczegóły porozumienia otacza głęboka tajemnica dyplomatyczna.

Wiadomość o tych zamiarach japońskich nadeszła do Paryża drogą prywatną, ponieważ obie zainteresowane strony w obawie powikłań przedwczesnych nie komunikują nikomu o swoich planach.

Korespondenci londyński i berliński tegoż „Rusk. Słowa" potwierdzają wiadomości o układach rosyjsko-japońskich. Mandżurya ma być podzielona pomiędzy Rosyą a Japonią. W Berlinie twierdzą, że podział Mandżuryi będzie wstępem do formalnego sojuszu rosyjsko-japońskiego.

W Londynie zaś wiadomość o zamierzonym podziale wywołała przygnębiające wrażenie. Obawiają się tam starcia pomiędzy Japonią a Stanami Zjednoczonemi, które niewątpliwie zaprotestują przeciwko aneksyi, jeżeli Japonia przezornie nie przyzwoli na jakieś zdobycze terytoryalne w Chinach Stanom Zjednoczonym.

Wojna włosko-turecka.

Bomby z aeroplanu.

Pod Trypolisem po raz pierwszy, jak wiadomo, została w walce użytą „czwarta broń" armii włoskiej: aeroplany. Zrazu posługiwano się nimi tylko do rekonesansów, wysyłając na zmianę trzy aeroplany, jakie przypłynęły z Włoch na statkach wojennych. Obecnie wprowadzono je bezpośrednio w walkę, przez rzucanie granatów ręcznych z powietrza.

Po pierwszych dniach prób rekonesansowych zatelegrafowano mianowicie po pociski zupełnie nowego typu, sfabrykowane specyalnie dla awiacyi. Są to bomby okrągłe, wielkości niedużej pomarańczy, zrobione ze stali, wypełnione masą bardzo silnie wybuchającą. Granaty te są wynalazkiem porucznika marynarki Cipelliego, który życiem przypłacił próby ostateczne nad niemi. W Viareggio, na poligonie prób artyleryjskich, przeprowadzał Cipelli przed paru laty doświadczenia z tymi pociskami, wypełnionymi pikratem potasu, jeden wybuchnął przedwcześnie i zabił wynalazcę, drugi porucznika Mazzuo i dwóch robotników. Granaty mają wewnątrz rurkę zapałową; gdy pocisk uderzy o ziemię, następuje eksplozya. Rurka zapałowa jest tak urządzona, że w czasie transportu pocisk nie może wybuchnąć, chociażby był rzucony o ziemię. Bezpośrednio przed rzuceniem pocisku wyciąga się „bezpiecznik" i bomba spadłszy na ziemię, eksploduje.

Nasamprzód przedsięwzięto pod Trypolisem próby rzucania granatów z powietrza na opustoszałe budynki nad morzem. Okazało się, że pociski działają bez zarzutu i że wyrządzają ogromne szkody. Dnia 1 b. m. porucznik brygady awiatycznej, Gavetti, zabrał ze sobą na aeroplan kilka granatów, przymocowując je w torebce do poręczy siedzenia. Zapalniki były wyjęte tak, aby w razie katastrofy i upadku, lub zbyt „twardego" wylądowania, nie nastąpił wybuch mimo bezpieczników.

Około szóstej z rana porucznik Gavetti wzniósł się w powietrze, kierując się ku oazie Ain-Zara o ośm kilometrów od najdalszych placówek włoskich. Spodziewał się tam zastać znaczniejsze oddziały arabów.

Wkrótce ujrzał oddział, liczący około 1500 arabów, zwrócony frontem na północ. W głębi oazy widać było armaty i regularną piechotę turecką. Wzniósłszy się na 700 metrów w górę, porucznik Gavetti wyjął jedną bombę i przytrzymując ją kolanami, włożył zapalnik. Musiał tego dokonać jedną ręką, gdyż motor działał nieregularnie i zmuszał go do ustawicznego manewrowania korbą. Przelatując nad grupą arabów, wyjął zębami bezpiecznik i rzucił bombę. Przez parę sekund obserwował spadek granatu, potem bieg aeroplanu uniósł go od tego miejsca, więc zawrócił i wówczas spostrzegł ogromną chmurę czarnego dymu. Ludzie uciekali na wszystkie strony.

Gavetti powtórzył eksperyment jeszcze kilkakrotnie, zawsze z tymsamym rezultatem. Nie dało się jednak dokładnie obserwować skutków, gdyż szybki lot aeroplanu oddala awiatora nader rychło z terenu, na którym działa rzucona bomba. Należałoby więc — jak to już prawdopodobnie przedsięwzięto—wprowadzić w bój dwa aeroplany: jeden, z którego padają bomby i drugi, lecący w tyle, z którego można obserwować działanie pocisku. Dzienniki włoskie przywiązują wielkie nadzieje do „walki z powietrza", sądzę bowiem, że nietylko działanie bezpośrednie bomby może w bitwie oddać wielkie przysługi, ale że wpływ moralny na arabów i wojska tureckie będzie bardzo znaczny.

Zajęcie Derny.

W Konstantynopolu otrzymano wiadomość o wielkiem zwycięstwie tureckiem w Trypolitanii, a mianowicie o zajęciu portu Derna, któremu włosi przypisują ogromne znaczenie strategiczne i który z tej przyczyny obsadzili jeszcze przed Benghasi znacznemi siłami.

Ze źródeł tureckich wiadomo, że wojska tureckie w porozumieniu z wojownikami sekty Senussi od dłuższego już czasu przygotowywały atak na oddział włoski w tej miejscowości. Kierownictwo nad wojskami tureckiemi objął tam oficer, posiadający wykształcenie europejskie, Enver-bej (którego nie należy mieszać z bohaterem rewolucyjnym Enver-bejem, poległym podobno pod Trypolisem w bitwie z dnia 23 października) Enver-bej podjął się reorganizacyi znajdujących się w Cyrenaice szczupłych sił tureckich i pozyskawszy sektę Senussi, zgromadził armię liczącą około 10,000 ludzi.

Akcya przeciw oddziałowi włoskiemu w Dernie rozpoczęła się bodaj równocześnie z atakami na wysunięte pozycye gen. Canevy przed Trypolisem.

Wiadomości, nadchodzące z Konstantynopola, są tak kategoryczne i szczegółowe, że trudno powątpiewać o ich prawdziwości. Mianowicie Enver-bej zawiadomił w dwóch telegramach ministerstwo wojny, że po krwawej bitwie, w której po stronie tureckiej wzięło udział przeszło 10,000 ludzi, zdobył Dernę. Włosi pozostawili na polu walki 500 zabitych i rannych, utracili kilka dział, wielkie zapasy amunicyi i stukilkudziesięciu jeńców. Ogółem więc straty włoskie w ludziach wynoszą 700 ludzi. Tymczasem jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że załoga włoska właśnie w tym porcie, posiadającym szczególne znaczenie, była znacznie większa. Pozostaje więc tylko przypuszczenie, że reszta włochów, wobec niemożności utrzymania się w mieście, znalazła schronienie na statkach wojennych, krążących nad wybrzeżem.

Jeżeli wiadomość turecka jest w zupełności prawdziwa, a nie zawiera przesady, jak relacye o walkach przed Trypolisem, w których również była już mowa o kapitulacyi miasta, to turcy w połączeniu z arabami wykazali siłę, energię i sprawność bojową, wobec której opanowanie Trypolitanii przez Włochy nawet w razie znacznego jeszcze powiększenia armii okupacyjnej, staje się więcej niż wątpliwe.

Okrucieństwa włoskie.

Angielska telegraficzna agencya „Central News", która zaraz po wybuchu wojny wysłała była do Trypolisu dobrze znanego korespondenta wojennego, p. Seppings-Wrighta — otrzymała i ogłosiła oburzające szczegóły o okrucieństwach włoskich w Trypolisie.

Korespondent agencyi miał się dostać do armii tureckiej. Wyjechał on w towarzystwie angielskiego porucznika okrętem ze Sfaksu w Tunizyi. Porucznik, nazwiskiem Montagu, telegrafuje w imieniu Wrighta z miejscowości trypolitańskiej Sukel Joma przez Dehibat na trypolitańsko-tunizyjskiej granicy—i donosi:

„Uważam za swój obowiązek przesłać następujący telegram i proszę w imię chrześcijaństwa o rozgłoszenie go po całej Anglii. Jestem oficerem angielskim, a służę obecnie jako ochotnik w armii tureckiej. Ponieważ wiadomo już o zapamiętałym oporze turków i arabów przeciw włochom, ja tylko wyrażę swój podziw dla ich męstwa i dzielności, które zagrzałyby serce każdego anglika i każdego prawdziwego żołnierza w świecie.

„Jakież więc były moje uczucia, kiedy, wszedłszy do domów, z których wygnaliśmy włochów, a które oni poprzednio zajmowali i ufortyfikowali, znaleźliśmy tam trupy 120 kobiet i dzieci, mających ręce i nogi skrępowane powrozami, ohydnie pokaleczone i pocięte! Nieco później przyszliśmy do meczetu, pełnego trupów kobiet i dzieci, posiekanych prawie nie do rozeznania. Liczyć ich nie mogłem, lecz musiało ich być 300 do 400.

„Czyż to jest wojna europejska? Czy takie zbrodnie mają uchodzić? Czy Anglia nie może w jakiś sposób położyć koniec takim okropnościom? Wierzyćby się nie chciało, że coś podobnego może się dziać z naszą cywilizacyą i w naszych czasach—jednak to prawda. Sam widziałem, więc wiem. Nawet jeszcze teraz dochodzą nas zupełnie pewne wiadomości o dalszych rzeziach po osadach, niedawno zajmowanych przez włochów.

„Przesyłam ten raport za Wrighta, który mi to polecił, a sam udał się do osad, ażeby zdjąć fotografie z okropnych widoków. Włosi, podejmując rzeź tych ludzi niewinnych, działali oczywiście z zemsty. Widać to ze strasznego znęcania się nad ciałami. Dzika zemsta za ciężkie klęski wojenne".

Natychmiast po ukazaniu się tej depeszy w dziennikach, redakcya „Daily Telegraph" zapytała włoskiego ambasadora w Londynie, czy zechce upoważnić jej własnego korespondenta wojennego w Trypolisie do telegrafowania bezstronnego raportu o prawdziwych faktach rzekomej rzezi arabów przez włoskie wojska. Ambasador przyrzekł wpłynąć na władze wojskowe i uzyskać w tym razie zwolnienie cenzury. Zajął się tem z nadzwyczajnym pośpiechem i „D. Telegraph" otrzymał już nazajutrz pierwszą część kablogramu od korespondenta. Donosi on, że udał się natychmiast do generała Canevy. Tenże zaprzecza w całości i z oburzeniem wiadomościom o okrucieństwach i rzeziach ze strony włoskiej, wysławia swoich żołnierzy, dobroć, łagodność, nawet daleko posuniętą usłużność, świadczoną arabom. Zapewnia, że włosi dostarczyli żywności tysiącom zgłodniałych kobiet i dzieci — że natomiast arabi, napadając na oddziały włoskie w sposób zdradliwy, odzierali żołnierzy do naga, kaleczyli ich wstrętnie i mordowali bez litości. A szczególnem okrucieństwem odznaczały się arabskie kobiety i dzieci...

Czy nie zasługują jednak na większą wiarę informacye bezstronnego angielskiego korespondenta?

Traktat marokański.

Prasa francuska i niemiecka podaje dosłowny tekst traktatu marokańskiego, składającego się z dwóch części: traktatu marokańskiego i traktatu o Kongo.

Krótkie streszczenie takowego podawała już „Pet. Ag. Tel.", obecnie streszczamy nieco obszerniej doniosłą umowę, która położyła koniec zatargowi francusko-niemieckiemu.

Otóż rząd niemiecki oświadcza, że zrzeka się wszelkich praw politycznych w Maroku i przyznaje Francyi prawo do przeprowadzenia wszelkich reform finansowych i t. d., mających na celu utrzymanie porządku i spokoju. Francya natomiast zobowiązała się przestrzegać równouprawnienia ekonomicznego wszystkich państw w Maroku. Gdyby jednakże zaszła potrzeba wojskowej okupacyi ze strony Francyi za zgodą rządu marokańskiego, to rząd niemiecki zobowiązuje się nie czynić żadnych trudności w tym względzie.

Również nie będzie rząd niemiecki protestował, jeżeliby sultan marokański dyplomatom i konsulom francuskim powierzył przedstawicielstwo interesów marokańskich i opiekę nad obywatelami marokańskimi za granicą. Także i w tym przypadku Niemcy nie będą podnosiły protestu, jeżeliby sultan z przedstawicielami obcych państw w Maroku rokował za pośrednictwem przedstawicieli Francyi.

Dalsze artykuły traktatu omawiają szczegóły zasady równouprawnienia gospodarczego państw w Maroku. Na wypadek sporu rozstrzyga sąd polubowny według reguł, określonych w traktacie.

Niemcy i Francya mają nawzajem popierać się, aby traktat niniejszy został uznany przez mocarstwa, podpisane na traktacie w Algeciras.

Dalsze artykuły omawiają kompensaty i przyznają Niemcom za ich ustąpienie z Maroka bardzo znaczne i wartościowe odszkodowanie terytoryalne. Francya w swojej kolonii Kongo odstąpiła Niemcom pewne terytorya w ten sposób, że obecnie granica ma następu-

jący bieg: Od oceanu Atlantyckiego idzie ona wzdłuż wschodniego brzegu zatoki Monda do ujścia rzeki Massolie, dalej w kierunku północno-wschodnim do hiszpańskiej Gwinei, przecina rzekę Iwondo przy ujściu do niej rzeki Dżua, ciągnie się wzdłuż niej aż do francuskiego Madjingo, idzie potem dalej ku wschodowi aż do miejscowości Uesso nad zbiegiem rzek Ngoko i Saangha.

Na południe od tej miejscowości, która pozostanie francuską, granica odbyła się od rzeki Sangha, skręca ku południo-zachodowi, poczem wzdłuż rzeki Kandeko aż do miejscowości Bokiba, tudzież wzdłuż rzeki Likuala dochodzi do rzeki Kongo. Od tego punktu aż do ujścia rzeki Sangha tworzy granicę rzeka Kongo. Stąd granicę tworzy rzeka Szanga w górę do ujścia Likuala, a potem wzdłuż niej do Botungo.

Następnie idzie granica od południa na północ aż do Bery nad rzeką Ngoko i skręca w kierunku zbiegu rzek Bodinga i Lohaje, wzdłuż tej drugiej rzeki Ubangi, która na przestrzeni kilkunastu metrów tworzy dalszą granicę. Stąd będzie granica w kierunku północno-zachodnim prawie aż do ujścia rzek Pama i Mbi, dalej w górę rzeki Pama, aż do wschodniego brzegu rzeki Logone niedaleko Gore, a potem na północ do Szari.

Niemcy odstępują Francyi część Kamerunu, położoną pomiędzy rzekami Szari na wschodzie i Logone na zachodzie. W ciągu sześciu miesięcy po ratyfikacyi traktatu, osobna komisya techniczna oznaczy ściśle granice.

Włościanie o swych potrzebach i niedolach.

Artykuł pana Junoszy p. t. „Pomoc agronomiczna" w № 279 „Dziennika Kijowskiego" przywiódł mi na pamięć nasze narady w czasie zebrania ziemstwa powiatowego w Zasławiu przed paru tygodniami. Narady o tem jak podnieść dobrobyt u włościan. Była więc mowa i o uczonych agronomach, i o kooperatywach, i o wystawach rolniczych i o składach narzędzi rolniczych i nasion;—na wszystkie te projekty włościanie radni bardzo pesymistycznie się zapatrywali. Dla ilustracyi ich zapatrywań cytuję tu dosłownie prawie, zdanie w ziemstwie w Zasławiu wygłoszone przez radnego Kowalczuka, którego dobitne, acz jowialne dowodzenia w czasie wyborów do ziemstwa w „Dzienniku" cytowałem dawniej.

Na projekt pokazowych pól i odczytów o gospodarstwie wiejskim odrzekł Kowalczuk stanowczo: *„Nas wże dowolno obrazowały, my to wse znajem, dajte nam tilki poriadok i zemlu w kupi; a to od złodiiw konskich chodu ne ma, a jak koniaka mordoj na jednej meżi, a chwostom na druhoj, to jaka tam sijałka czy gryfy pomożut! (sic).* Na propozycyę, by w czasie wystawy rolniczej w Żytomierzu, w roku przyszłym, radni włościanie zbiorowo pojechali, na co ziemstwo wyasygnuje pieniądze, orzekł on, że kto chce jechać na wystawę, może za swoje pieniądze jechać a nie za *„obszczestwennyja"*—i on sam może pojedzie, chociaż wszystko to widzi u sąsiada kolonisty niemca na pięciu dziesięcinach *„ale w kupi zemla, a ne tak jak u nas po wisim mеż na choziaina!*

Drugie charakterystyczne zdanie o tem jak podnieść dobrobyt u włościan wygłosił radny włościanin Jakowyszyn, którego, wracając z posiedzenia ziemstwa, wziąłem na swój wózek. Mówił on długo, bo cztery godziny z nim razem jechaliśmy, i użalał się, że mu nie pozwolono wypowiedzieć te myśli w czasie posiedzenia. Utrzymuje on, iż dla podniesienia dobrobytu włościan trzeba ich wyleczyć z trzech ran. Tu, cytuję własne słowa mego towarzysza podróży, tylko na polski język tłumaczone: „Jak robak podgryzający korzeń, nie pozwala drzewu prawidłowo się rozwijać i wydawać zdrowe owoce, tak trzy rany gnębią włościan. Pierwsza—to alkohol *(sic!)*, ale nie ten alkohol z rządowych składów, który jak mówił nieboszczyk premier Stołypin, przynosi Państwu 750 milionów rubli, o czem czytałem w gazecie, ale ten drugi, na który włościanie drugie tyle wydają i te pieniądze do kasy rządowej nie wpływają,—a ten drugi alkohol dostać można w potajemnych szynkach, których moc w miasteczkach i po wsiach. W tych szynkach potajemnych zły mąż traci całe mienie i trwoni pracę całej rodziny; tam niesie kury, przędziwo, jaja, nieraz buty i kożuch zła żona;—tam młodzież, hulając długo w noc, naradza się jak szkodę zrobić na łanie dworskim, tam projektują się wszelkie kradzieże zboża i koni... Drugą raną to strasznie rozwinięte koniokradztwo, które z zamożnego włościanina nieraz czyni żebraka. (Tu, cytował mi liczne wypadki tej plagi). Trzecią raną, która pokrywa i rozjątrza coraz bardziej tamte dwie—to zdeprawowana *(isporczena)* policya. Starajmy się o to, by potajemne wszystkie szynki skasowano, prośmy o poprawę całego systemu policyi, która wie o wszystkich potajemnych szynkach, zna szajki koniokradów,—lecz tyle nadużyć puszcza bezkarnie wyleczmy, powiada Jakowyszyn, najprzód te trzy rany, a wtedy i *„pany budut spaty spokojno..."* tu wskazuje dwie łuny pożarowe, które nam drogę oświecały, *„i ne bude toho! i u nas bude, jak u nimciw kolonistyw!"*

Oto są zdania ludzi, którzy sami na sobie odczuwają dotychczasowy ustrój—i chociaż w prostych, a jak przez Kowalczuka humorystycznie wypowiadanych zdaniach, charakterystycznie malują potrzeby i niedostatki ich bytu.

Gdyby się oni mogli swobodnie wypowiadać na posiedzeniach ziemstw, nie krępując się tem, że poprawnie językiem urzędowym nie władają, i gdybyśmy mogli w tem teraźniejszem ziemstwie poprzeć nie jedną z ich słusznych potrzeb, byłoby to stokroć większą zasługą, niż asygnowanie setek i tysięcy pieniędzy społeczeństwa na pomniki zasłużonych i wielkich ludzi.

Aleksander Prawdzic Zaleski.

Tytków, w październiku.

Z prasy rosyjskiej.

P. Stołypin *minor* dostał po śmierci swego „wielkiego" brata prawdziwej *delirium tremens*. Nie mówimy już o nieudatnej i wysoce nietaktownej apologii zmarłego brata. Pan A. Stołypin rzucił się ostatnio z prawdziwą wściekłością na żydów i innych inorodców i dokazuje tu, jak nie dokazywał zdaje się sam Mienszykow.

Po żydach przyszła kolej na polaków — oczywiście *ex re* Chełmszczyzny.

„Trudno sobie wyobrazić bardziej zahukaną, w cięższej sytuacyi pozostającą ludność, ubogą, zależną, czującą na swym karku codzienny, realny ucisk, a pocieszaną tylko niezniszczalnemi obietnicami. Sprawa, którą należało rozstrzygnąć jeszcze przy podziale Polski, przewleka się fatalnie i potem, bez względu na takie nakazodawcze momenty, jak „wskrzeszenie" Polski w r. 1815, jak zgniecenie powstania 1863 r. i likwidacya jego w r. 1866-67, jak przyłączenie unitów w 1875 roku, jak wreszcie okres prac specyalnej narady w sprawie wyodrębnienia chełmszczyzny (1902 r.), rozbija się na jakichś drobnych przeszkodach, na różnicy zdań pomiędzy ministerstwami, na pomijaniu przez centrum oddalonego i ubogiego zakątka rodzimej ziemi".

Pisze dalej Stołypin, jak to przez oszukaństwo nawracano na katolicyzm unitów i t. d., co już tyle razy i na tyle sposobów przemelli pp. Bobrińskij, Filewicz i inni. Nowy ten „rycerz" wstępuje w pełnej zbroi w te same szranki.

A i p. Mienszykow używa..

Rozpoczęto w Mikołajowie budowę trzech pancerników rosyjskich. Po uroczystości, na której był obecny minister, w restauracyi zebrali się w s z y s c y wyżsi inżynierowie, technicy i t. d.

I cóż się okazało?

„M o w y r o s y j s k i e j—pisze Mienszykow—n i e b y ł o s ł y c h a ć: mówiono tylko po polsku i po niemiecku. Orkiestra, która grała w sali restauracyi, wykonała kilkakrotnie hymn polski „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem dla orkiestry zebrano znaczną sumę".

Nowa intryga polska i to straszna, bo ukuta przy odbudowaniu floty rosyjskiej.

Ile jeszcze podobnych intryg wymyśli niestrudzony publicysta nowowremienski?

(j.).

Z ziemstw.

Z pow. kaniowskiego.

Niedawno podawał „Dziennik" krótkie streszczenie budżetu, uchwalonego przez kaniowskie ziemstwo. Dziś przesyłam nieco szczegółów o przebiegu obrad.

Przewodniczący br. Sztejger na wstępie zaznaczył, że z powodu gorączkowej pracy przy przekazywaniu spraw starego ziemstwa nowemu zarządowi pierwsze zwyczajne zgromadzenie ziemskie nie zostało należycie przygotowane; referaty i budżet ułożony w ostatnich dniach, nie mogły być rozesłane radnym; przewodniczący uznaje całą niedogodność takich obrad, polegającą na zupełnem braku przygotowania radnych do rozpatrzenia ważnych budżetowych kwestyi i obiecuje, że nadal referaty i budżet rozsyłane będą we właściwym czasie.

Na wniosek p. Z. Chamca zgromadzenie przekazało wszystkie sprawy natury budżetowej ad hoc wybranej komisyi finansowej, w skład której weszli z polaków p. W. Perro, z rosyan pp. Poto, Kistiakowski, Gajewski, Murawjew-Apostoł i włościanin Horbik.

Jedną z pierwszych została rozpatrzona sprawa budowy sieci telefonicznej w powiecie; zebranie uznało ogromne znaczenie ekonomiczne wprowadzenia sieci telefonicznej; już dla samej gospodarki ziemskiej łatwość porozumienia się z całym powiatem będzie stanowiła wielką oszczędność na czasie i pozwoli w wielu sprawach uniknąć osobistych wyjazdów członków zarządu; co się zaś tyczy mieszkańców powiatu, to przykład zagranicy i niektórych gubernii dowiódł, jak doniosłe znaczenie mają telefony w życiu kraju. Wobec tego zgromadzenie uchwaliło zaciągnąć pożyczkę na ten cel w kwocie 45 tys. rb, umieścić w budżecie kwotę 5 tys. rb. na ten cel i wybrać komisyę telefoniczną dla wystarania się o pozwolenie rządu i zawarcia stosownych umów z przedsiębiorcami; zgromadzenie poleciło przewodniczącemu komisyi osobiście udać się do Kijowa i Petersburga dla przyśpieszenia otrzymania pozwolenia; w skład komisyi weszli: pp. Desnicki, Murawjew-Apostoł, na przewodniczącego obrano p. Z. Chamca.

Dosyć ożywioną dyskusyę wywołała kwestya szkolna: p. Władysław Perro wniósł interpelacyę do zarządu w sprawie zachowania się członka zarządu p. Znosko-Borowskiego przy wizytacyi szkoły kaniowskiej, o której była wzmianka w jednem z pism kijowskich; p. Znosko-Borowski niezadowolony z odpowiedzi zapytywanych przez niego uczniów żydów, uprzedził ich, że będą surowo ukarani a nawet groził im wydaleniem; przewodniczący oświadczył, iż postępowanie p. Znosko-Borowskiego było rzeczywiście niewłaściwe i że podobne wystąpienia nadal powtarzać się nie będą. P. Znosko-Borowski uznając, że wzmianka dziennikarska o całem tem zajściu jest przesadzona i że tytuł tej wzmianki „Ziemiec — kretyn", uwłacza godności całego zgromadzenia, postawił wniosek, aby całe zgromadzenie wytoczyło redakcyi inkryminowanego dziennika proces o dyfamacyę; zgromadzenie wniosek ten odrzuciło, uznając, że sprawa procesu jest sprawą osobistą p. Znosko-Borowskiego, a nie sprawą ziemstwa, które się z jego postępowaniem nie solidaryzuje. (Ogromnie niesympatyczne było wystąpienie jednego z włościan, który zaproponował, aby do szkół ziemskich żydów wogóle nie przyjmowano, wniosek ten został odrzucony).

Następnie dosyć namiętną dyskusyę wzbudziła prośba dyecezyalnej rady szkolnej o zapomogę 5 tys. rb. na szkoły parafialne; zebranie nie wchodząc w ocenę działalności pedagogicznych tych ostatnich, uznało, iż gospodarcza część szkolnictwa powinna być w ręku ziemstwa a nie kleru. Ziemstwo ma za małe środki na budowanie własnych szkół i nie może ponosić skutków złej gospodarki parafialnego szkolnictwa, któremu zawsze pieniędzy brak; urząd dyecezyalny buduje ciągle nowe szkoły a na utrzymanie ich środków nie ma, wobec tego zgromadzenie wniosek ten odrzuciło.

Po rozpatrzeniu spraw szkolnych przystąpiono do wyboru komisyi szkolnej, w skład której weszli pp. prof. K. Trützschel, Z. Chamiec i J. Kistiakowski.

O ile wiemy, jest to jedyny dotychczas wypadek, w którym polak obrany został do komisyi szkolnej — przyczem dość znaczną większością głosów (na 29 głosujących — 24 głosy).

Referaty w sprawach lekarskich przeszły prawie bez dyskusyi. Obrano komisyę sanitarną, w skład której weszli: pp. prof. K. Trützschel, jako przewodniczący, Z. Chamiec i S. Gajewskij; komisya ma zbadać stan szpitali i punktów ambolatoryjnych, jak również wypracować program sanitarnej działalności ziemstwa na przyszłość.

Przy omawianiu budżetu na pomoc weterynaryjną podnoszono braki obecnie istniejących punktów felczerskich i lekarskich i polecono zarządowi wraz z komisyą sanitarną zająć się polepszeniem tych stosunków.

Sprawy drogowe mają być ponownie rozpatrzone nadzwyczajnem zgromadzeniem ziemskiem, które będzie zwołane na wiosnę; do komisyi drogowej obrani zostali pp. Warwarskij, Ostapenko i Horbik.

Ostatniego dnia obrano komisyę rewizyjną, w skład której wszedł polak p. Z. Chamiec.

Przed zamknięciem obrad p. Sukowkin oznajmił, iż wobec tego, że został wybrany na prezesa gubernialnego zarządu ziemskiego i jako taki, e x o f f i c i o należy do gubernialnego zgromadzenia, składa mandat radnego gubernialnego od pow. kaniowskiego. Wobec tego zarządzono wybory. Głosowanie odbyło się dwa razy, lecz ani za pierwszym ani za drugim razem nikt nie otrzymał większości głosów i mandat pozostał nieobsadzony.

Przejdźmy teraz od szczegółów ku ogólnemu wrażeniu, jakie pozostało z pierwszego zwyczajnego zgromadzenia ziemskiego. Z powodu tego, iż radni nie byli dostatecznie przygotowani do pracy, obrady miały charakter nieco chaotyczny; mówcy, których było niewielu, często odbiegali od przedmiotu, plątali się w szeregu cyfr budżetowych; znać było, iż jest to grono ludzi nieprzyzwyczajonych do życia parlamentarnego; należy oddać sprawiedliwość marszałkowi szlachty, baronowi Sztejgerowi, że, pomimo wielkich trudności, z taktem i wytrawnością potrafił przeprowadzić trzydniowe obrady, należy również podnieść brak biurokratycznego zapatrywania się na sprawy; baron Sztejger bardzo chętnie poddawał pod obrady kwestye, które według prawa mogłyby być załatwione przez zarząd bez sankcyi zgromadzenia. Stanowisko zgromadzenia wobec polaków było bardzo przychylne; ponieważ polacy mieli tylko dwa głosy, więc zgromadzenie mogłoby z wielką łatwością pominąć ich przy wyborach do komisyi; widzimy jednak, iż polak p. Chamiec został obrany do czterech komisyi i nawet w jednej z nich, której budżet wynosi 50 tys. rb., piastuje godność przewodniczącego; o ile wiemy, jest to jedyny wypadek tak szerokiego dopuszczenia polaka do spraw gospodarki ziemskiej.

Bardzo niefortunny jest, niestety, skład włościan; w toku obrad występowali oni bardzo mało i te wystąpienia wykazały, że wcale nie oryentują się w rozpatrywanych kwestyach.

Mają osobisty żal do jednego z funkcyonaryuszy zarządu, głosowali przeciw pozycyi budżetowej 21,120 rb. na wynagrodzenia urzędników, gdy zaś budżet ten zmniejszono o 120 rb., został on przyjęty.

Faktem, świadczącym o ciasnocie zapatrywań włościan, było między innemi podanie złożone przez nich przewodniczącemu, by wykreślił z budżetu sumy na rozjazdy urzędników ziemskich, gdyż powinni oni siedzieć w kancelaryi i pisać a nie rozjeżdżać po powiecie!! Niestety więc, element włościański okazał się elementem, nie przedstawiającym dodatniej wartości i w niektórych wypadkach może nawet swoim uporem tamować normalny rozwój gospodarki ziemskiej. *G. J.*

Z ziemstwa rówieńskiego.

Obrady pierwszej zwyczajnej sesyi ziemstwa powiatu rówieńskiego trwały od 12 — 15 paźdz. 1911 r.

Dnia 12 paźdz. o godzinie 12, po nabożeństwie, prezes, p. Andro, otworzył obrady sesyi. Nie przybyło 3 radnych i przedstawiciel banku włościańskiego. Przyczyny nieobecności radnych zgromadzenie uznało za ważne.

Zgromadzenie ziemskie uchwaliło umieścić w sali zebrań portret P. A. Stołypina i wyasygnować 200 rb. na pomnik jego w Kijowie. Polacy powstrzymali się od głosowania w tej kwestyi.

Na wniosek prezesa dla przedwstępnego rozpatrzenia budżetu i spraw obrano następuce komisye: 1) budżetowo-rewizyjną z 9 członków, 2) redakcyjną — 4 czł., 3) szacunkową — 16 czł., 4) szkolną — 11 czł., 5) drogową — 5 czł., 6) medyczną — 4 czł., 7) ekonomiczną — 8 czł.

Posiedzenie 13 paźdz. rozpoczęło się o godz. 10 rano. Zgromadzenie przystąpiło do rozpatrzenia budżetu i referatów. Zgodnie z wnioskami komisyi postanowiono: asygnować 746 rb. 80 kop. na postawienie 219 dębowych słupów wiorstowych, 3,882 rb. 85 kop. na poprawę starych dróg i wybrukowanie nowej do rówieńskiego szpitala ziemskiego; na utrzymanie personelu technicznego: dla inżyniera 2 tys. rb., na rozjazdy 300 rb, dla 1 starszego i 3 młodszych techników 3,120 rb., dla 5 stróży 900 rb. Część tych wydatków w sumie 7,604 rb. ma być pokryte z kapitału drogowego, zgodnie z postanowieniem gubernialnego zebrania ziemskiego, reszta z sum ziemstwa powiatowego. Do referatu o zastąpieniu naturalnej powinności drogowej specyalnym podatkiem zgromadzenie odniosło się przychylnie. Przyznano, że zamiana jest nietylko pożądaną, ale i konieczną. Dotąd włościanie i mieszczanie winni poprawiać drogi ziemskie i budować na nich mosty sami, a właściciele ziemscy dawać materyał potrzebny do budowy. Zwykle na te roboty wysyłają wyrostków, materyał daje się marny i w rezultacie drogi i mosty są w opłakanym stanie. W powiecie rówieńskim jest 27 dróg ziemskich, ogólnej długości 658 wiorst i 435 mostów. Podług rozkładu, zrobionego w roku zeszłym przez były zarząd do spraw gospodarstwa ziemskiego na odbudowanie wszystkich mostów, które groziły zawaleniem, 1562 właścicieli ziemskich winni byli dostarczyć materyału na ogólną sumę 47,010 rb., co wynosi 7 — 10 kop. na dziesięcinę ziemi. Dotąd dostarczono materyału budowlanego na sumę 2,516 rb. i gotówką zamiast materyału 15,861 rubli.

Wielu właścicieli ziemskich odmawia dostarczenia materyału, gdyż nie posiada lasu. Ponieważ drewniane mosty już po 3-ch latach robią się niezdatne do użytku i z powodu trudności otrzymania dobrego materyału od właścicieli, Zarząd w roku zeszłym postanowił budować mosty 1 — 2 sążni długie, murowane, sklepione, lub żelazno betonowe. Takich mostów w r. 1910 zbudowano 45, a w roku bieżącym buduje się 153, ogółem 198; prócz tego 3 drewniane, na ogólną sumę 67,780 rb. Mosty takie, budowane przez przedsiębiorców pod nadzorem techników ziemskich, przy niewielkich rozchodach na utrzymanie ich w należytym stanie, mogą służyć dziesiątki lat. Wydatek na te mosty ma być pokryty z sum już wniesionych i spodziewanych od właścicieli ziemskich wzamian materyału budowlanego (47,010 rb.) i z reszty kapitału drogowego, pozostałego z budżetu 1910 — 11 lat. Brakujące 4,382 rb. wniesiono do budżetu na rok 1912.

W powiecie jest jeszcze 235 mostów starych, które w niedługim czasie trzeba będzie zastąpić przez mosty nowego typu. Zarząd oblicza, że na wybudowanie tych mostów i utrzymanie już wybudowanych w ciągu dziesięciolecia, potrzebna będzie suma 168,943 rb., t. j. po 16,892 rb. rocznie. Ta ostatnia suma została wniesiona do budżetu na rok 1912. Do tej pory cały ciężar naturalnej powinności drogowej padał na właścicieli ziemi, przyczem wartość materyału budowlanego wyrażała się w cyfrze 0,21 kop. na każdy rubel szacunku wartości prywatnej, a wartość robocizny 0,62 kop. na każdy rubel szacunku ziemi włościańskiej.

Przy zamianie tej powinności na pieniężną będą obciążane podatkiem drogowym nietylko ziemie, ale i fabryki, przemysł, nieruchomości miejskie—w stosunku ich wartości lub otrzymywanego dochodu, wskutek czego podatek ten zmniejszy się do 0,04 kop. na każdy rubel szacunku. Co się tyczy zamiany pozostałej części naturalnej powinności, odnoszącej się do naprawy dróg, to zarząd, w braku danych o wartości tych robót, będzie w możności dopiero w roku przyszłym przedstawić wypracowany projekt. Zebranie, zgodnie z referatem i wnioskami komisyi, całą tę część projektu zatwierdziło. *E. K.*

Z ziemstwa winnickiego.

W dalszym ciągu obrad winnickiego ziemstwa powiatowego uchwalono udzielić Podolskiemu Towarzystwu Rolniczemu zapomogę w kwocie 2,000 rubli; na nabycie reproduktorów udzielono 1,700 rb; wreszcie na utrzymanie dwóch instruktorów garncarstwa i jednego instruktora koszykarstwa—900 rb.

Wszystkie projektowane wydatki po zsumowaniu wyniosły 557,442 rb. 2 kop. Z tej sumy na fundusz obrotowy odliczone będzie 6,555 rb. 82 kop., zaś na kapitał zapasowy 26,252 rb. 65 kop.

W sprawie pobierania podatku ziemskieskiego dawał wyjaśnienia inspektor podatkowy, poczem wywiązała się w tej sprawie żywa dyskusya, w której między innymi zabierali głos: pp. Urbański, Gasztold-Bukraba i hr. Grocholski

W dyskusyi podniesiono, że oszacowanie majątków ziemskich oraz nieruchomości miejskich i zakładów przemysłowo-fabrycznych, na którem dotychczas opierała się repartycya podatku ziemskiego, jest niesprawiedliwe, na niekorzyść gospodarstw ziemskich. Jednakże ze względu na trudności, jakieby wywołała zmiana w dotychczasowem oszacowaniu gruntów i nieruchomości, zebranie uchwaliło pozostawić dotychczasowe oszacowanie gruntów i nieruchomości miejskich, zaś w oszacowaniu przedsiębiorstw fabrycznych uwzględnić wartość maszyn.

Uchwalone przez zgromadzenie ziemskie podatki wyniosą po 58 kopiejek od 100 rb. wartości szacunkowej i około 1 rb. 3 [illegible] dziesięciny gruntu.

Na skutek podania winnickiej straży ogniowej ochotniczej postanowiono poczynić starania o wydanie jej 300 rb. zapomogi z ziemskiego kapitału ubezpieczeniowego.

Z ziemstwa wasylkowskiego.

D. 25 października 1911 r. w sali szkoły handlowej odbyło się zgromadzenie zwyczajne pow. wasylkowskiego.

Przewodniczył marszałek szlachty p. Iljaszenko, obecnych było 42 radnych.

Zebranie jednogłośnie uchwaliło wyasygnować 500 rb. na pomnik Stołypina w Kijowie, utworzyć 300 rublowe stypendyum przy jednym z wyższych zakładów naukowych, nadać jednej z otwierających się szkół wiejskich nazwę Stołypinowskiej oraz zawiesić w sali zarządu ziemskiego portret zmarłego. Następnie zebranie przystąpiło do rozpatrywania preliminarza budżetowego ziemstwa wasylkowskiego na r. 1912. Przebieg sekcyi był spokojny, bez żadnych wystąpień i incydentów.

Największą dyskusyę wywołała kwestya opodatkowania nieruchomości. Stosownie do projektu zarządu ziemskiego uchwalono pobierać podatki od dochodów, te ostatnie zaś obliczać według oszacowania ich z r. 1903, przyczem majętności podzielono na 5 kategoryi: określając dla każdej następującą stopę procentową: I) dla własności rolnej dochód został określony w wysokości 4,5%, II) dla nieruchomości miejskich 6—7%, III) zabudowań na letniskach i we wsiach 6%, IV) dla fabryk i warsztatów 8—10%, V) dla cukrowni 12%. Ogólna suma podatku wynosi 458,665 rb, co po dokonanej repartycyi stanowić będzie 12 kop. na 1 rb. dochodu. Oprócz tego polecono zarządowi ziemskiemu opracować na rok przyszły projekt przeszacowania nieruchomości. Inne dochody ziemstwa wasylkowskiego składają się z tenuty dzierżawnej z majętności ziemskich—4 rb., różnych podatków—1,530 rb., zapomóg ziemstwa i zwrotu kosztów 137,695 rb., różnych opłat 165 rb.—ogółem dochody wynoszą 598,059 rb.

Preliminarz budżetu rozchodów również wynosi 598,059 rb. W tem I) udział w kosztach utrzymania instytucyi rządowych 21,440 rb., 2) utrzymanie zarządu ziemskiego 33,073 rb. 3) utrzymanie i urządzenie więzień 9,152 rb. 4) Powinność drogowa 95,719 rb. 5) Na pomoc lekarską wyasygnowano 105,688 rub. Zgromadzenie ziemskie znacznie zwiększyło tę pozycyę w porównaniu z r. zeszłym, dodając kilka nowych punktów lekarskich i felczerskich. Ilość lekarzy ziemskich zwiększono o 4. 6) Na pomoc weterynaryjną wyasygnowano 18,823 rb. 7) Na oświatę ludową—190,564 rub. 8) Na pomoc agronomiczną przeznaczono 57,461 rb., przyczem zgromadzenie uchwaliło zwiększyć ilość pól doświadczalnych, stacyi wynajmu maszyn i narzędzi rolniczych, punktów rozpłodowych i wystaw rolniczych. Radni pp. Płachow i W. Kulikowski złożyli wniosek, polegający na tem, aby zachęcano ludność miejscową do urządzania obejść włościańskich w sposób, odpowiadający jej zamożności, lecz wygodny i hygieniczny. Zebranie poleciło zarządowi ziemskiemu opracować wniosek powyższy i przedstawić go przyszłemu zgromadzeniu zwyczajnemu.

Jedyną kwestyą, która zamąciła harmonię ogólną, była kwestya przeniesienia instytucyi powiatowych z Wasylkowa do Białej-Cerkwi, umieszczona na porządku dziennym przez członka zarządu ziemskiego, p. Ługowoja. Każde z tych miast posiadało swych gorących rzeczników, jednakże przewaga okazała się na stronie Białej-Cerkwi, i zgromadzenie większością 24—14 głosów oświadczyło się za przeniesieniem stolicy powiatu i uchwaliło wszcząć odpowiednie starania u władz administracyjnych.

R. B.

Posiedzenie ziemstwa gubernialnego.

Posiedzenie ziemstwa gubernialnego gub. podolskiej wyznaczone zostało na d. 10 grudnia r. b.

Z ziemstwa berdyczowskiego.

Sesya powiatowego ziemstwa berdyczowskiego rozpoczęła się dn. 25 b. m. Przewodniczył powiatowy marszałek szlachty p. S. Uwarow. Uchwalono przeznaczyć jako składkę na pomnik Stołypina w Kijowie 1,000 rb. Postanowiono utworzyć w powiecie posadę specyalnego prawnika, któryby z ramienia ziemstwa udzielał włościanom bezpłatnej pomocy prawnej. Na pensye dla tego prawnika przeznaczono 1,200 rb.

Z ziemstwa radomyskiego.

Zebranie powiatowego ziemstwa powiatu radomyskiego rozpoczęło się dnia 25-go b. m. Na wniosek prezesa zarządu ziemskiego przeznaczono na pomnik Stołypina w Kijowie 500 rb. Pozatem obrano jedynie komisye, które mają rozpatrzeć szczegółowo wszystkie referaty i wnioski zarządu, a więc medyczną, pod przewodnictwem p. Pawłowskiego, szkolną p. Łukomskiego, drogową, p. Garbarowa, finansową—p. Talberga oraz rolną i weterynaryjną p. Wakara.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Siedziba własna T-wa spożywczego.** Ze wsi Ludawki pow. winnickiego donosi korespondent do „Switowej Zirnyci", że tameczny sklep współdzielczo-spożywczy przeniósł się w d. 22 października do własnej siedziby. Siedzibę tę stanowi dom murowany o 6 pokojach. Dom ten został zbudowany przez jednego z mieszkańców wsi w zamiarze wynajęcia go pod sklep monopolowy. Jednakże gromada wiejska powzięła uchwałę o zamknięciu sklepu monopolowego we wsi, wtedy właściciel domu odprzedał go T-wu spożywczemu za 850 rb. na spłaty w ciągu lat trzech. Ponieważ w Ludawce ma być wkrótce otwarte T-wo oszczędnościowo-pożyczkowe, więc w części domu, niezajętej przez sklep, przygotowywany jest lokal dla pomienionego T-wa.

— **Posiewy oziminy** w powiecie żytomierskim rokują przeważnie nieszczególne nadzieje. W niektórych miejscowościach daje się zauważyć wyjątkowo znaczna ilość myszy polnych.

— **Brak pomocy lekarskiej.** Szpital ziemski w Krasnopolu (pow. żytomierski) obsługuje 9 okolicznych wsi. Tymczasem przy szpitalu niema stałego lekarza. Lekarz ziemski dojeżdża do szpitala tylko co kilka dni. Stała zaś praca spoczywa na barkach felczera i akuszerki. Felczer jest przeciążony pracą i wydołać jej nie jest w stanie, nie mówiąc już o tem, że kwalifikacye jego fachowe nie mogą dawać dostatecznej rękojmi skuteczności jego porad.

— **Kursy kooperacyi.** Ze sprawozdania, złożonego przez kierownika kursów kooperacyi w Winnicy p. Trubłajewicza, przytaczamy następujące cyfry, charakteryzujące działalność tych kursów. Słuchaczów kursy liczyły 132, najwięcej z powiatu winnickiego (57). Wśród słuchaczów najwięcej było włościan — 64 osoby, dalej nauczycielowie ludowi—19, z duchowieństwa prawosławnego—8, urzędników—11, lekarz—1 oraz kolonista—1. Z wykształceniem wyższem było 3 słuchaczy, ze średniem wykształceniem—10, z niższem wykształceniem—104, małopiśmiennych—3, niepiśmienny -1. Z ogólnej liczby słuchaczów—84 było wydelegowanych przez T-wa współdzielcze, pozostali zaś słuchali wykładów z własnej inicyatywy.

— **Przeciw szpilkom.** Gubernator podolski zatwierdził uchwałę mohylowskiej rady miejskiej, ustanawiającą przepisy obowiązujące, mające na celu zapobieżenie nieszczęśliwym wypadkom, spowodowanym przez szpilki u kapeluszy nadmiernej długości, noszone przez hołdujące modzie panie.

— **Pożar.** W Dubnie na przedmieściu Surmicze spłonęły koszary Selengińskiego pułku piechoty. Koszary zaasekurowane były na sumę 20,000 rb.

Od Redakcyi.

Listy z Afryki.

Pod tym tytułem rozpoczniemy wkrótce drukować w odcinku szereg korespondencyi inżyniera

Władysława Rodowicza,

bawiącego obecnie w Kongo belgijskiem, dokąd udał się zaproszony przez Towarzystwo górnicze belgijskie w celu zbadania bogactw kopalnych nie zbadanej jeszcze przez podróżników częściKongo belgijskiego.

Pierwszy „List z Afryki" p. Rodowicza ukaże się w naszem piśmie w dniu 1 listopada b. r. i zawierać będzie szczegóły podróży oceanem do Afryki Południowej, skąd już koleją podążył nasz podróżnik na północ w kierunku Kongo belgijskiego.

Dalsze listy ukazywać się będą w miarę otrzymywania materyału z Afryki.

KRONIKA.

Dziś 29 (11) Narcyza B. W.
utro 30 (12) Germ. i Serap. B. b. W. w.
Wschód słońca o godz. 7 m. 09
Zachód słońca o godz. 4 m. 20
Długość dnia godz. 9 m. 11.

Kalendarzyk Historyczny.
11 listopada n. st.

Roku 1673. W trzydniowej bitwie pod Chocimem wojsko polskie odnosi zwycięstwo walne nad turkami.

— **„Lutnia" w P. T. G.** Z dniem 13 p. m. sekcya P. T. G. „Lutnia" urządza chór mieszany. Prosimy osoby zainteresowane o łaskawe zgłaszanie się do lokalu P. T. G., Kreszczatyk 28. Lekcye śpiewu odbywają się w poniedziałki i czwartki w godz. wieczornych od godz. 8 i pół do 10.

— **Odczyt p. J. Żuławskiego.** „O miastach umarłych" miał wczoraj wieczorem w sali „Ogniwa" ciekawy odczyt, p. Jerzy Żuławski. W barwnej, poetycznem tchnieniem dawno minionej przeszłości owianej, pogadance dał nam prelegent obraz tego kraju rycerzy i trubadurów, dziś pyłem zapomnienia pokrytego, kościołów starych i mrocznych, ruin zamkowych, bruków trawą zarosłych, rzymskich cyrków rozwalonych, płaszczyzn prowansalskich, po których hula mistral surowy—ruin, śmiercią głuchych, na których trzyma się uparcie nowe, wieczne, niezmożone życie.

Sala Ogniwa była przepełniona.

Dziś p. J. Żuławski mówić będzie o „Legendzie Tatr".

— **Nadzwyczajne zebranie Wszechr. Tow. cukrowników.** Wczoraj w sali giełdy odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników, na którem rozpatrywano kwestyę uzupełnienia ustawy Towarzystwa paragrafami, na mocy których towarzystwo miałoby prawo nabywania majątków nieruchomych w celu zakładania instytucyi pożytecznych dla przemysłu cukrowniczego, jakiego to prawa Towarzystwo nie posiada. Potrzeba takiego uzupełnienia ustawy Towarzystwa powstała z powodu konieczności nabycia gruntu dla urządzenia centralnej stacyi doświadczalnej. Zebranie uchwaliło uzupełnić ustawę Towarzystwa wymienionymi paragrafami i upoważniło zarząd o przeprowadzenie w tym kierunku starań u władz.

— **Z politechniki.** Na wydziale chemicznym ogółem zwolniono od wpisowego 119 studentów; od całego wpisowego zwolniono 65, w tej liczbie polaków 11-u i od $^1/_2$ wpisu zwolniono 54 studentów, z nich 10 polaków Stypendya dotychczas wydano na dwóch wydziałach: na wydziale mechanicznym i na wydz. chemicznym. Na wydziale chemicznym wydano 13 stypendyów rządowych, w tej liczbie dwa otrzymali polacy i 8 prywatnych, z nich również dwa przypadło na polaków; na wydziale mechanicznym wydano również 13 stypendyów rządowych i 10 prywatnych, z tych ostatnich polacy otrzymali 2 stypendya. Ogółem wydano 41 stypendyów, 26 rządowych i 18 prywatnych; 3 z nich zostały wydane do stycznia r. b., reszta zaś na dłuższy termin.

Wszystkich stypendyów w politechnice kijowskiej jest obecnie dziewięćdziesiąt, z których 50 jest rządowych, 40 zaś prywatnych. Według wydziałów stypendya te dzielą się w następujący sposób: na wydziale mechanicznym 26 stypendyów, na wydz. inżynieryjnym — 25 styp., na wydz. chemicznym — 21 i na agronomii—18 stypendyów.

Dyrektor politechniki, profesor Żukow zawiadamia studentów, którzy pomimo podanych próśb nie zostali zwolnieni od wpisu, lub też zwolnieni tylko od połowy, iż ostateczny termin opłacenia wpisowego dla nich upływa dnia piątego listopada o godzinie 4 po południu.

Na wydziale inżynieryjnym zostały wczoraj ogłoszone spisy studentów, którzy nie wykonali w oznaczonym terminie *minimum* i wskutek tego zostaną wydaleni z politechniki. Studenci ci zostali podzieleni na trzy kategorye: do pierwszej kategoryi weszło 41 studentów (polaków 6), ci zostaną wydaleni niezwłocznie po zatwierdzeniu spisów przez zarząd politechniki; do drugiej weszło 5 stud., ci mają odroczone wykonanie *minimum* do stycznia roku 1912; do trzeciej kategoryi weszło 12 studentów (nie wypełnienie *minimum* wskutek poważnych chorób), ci ostatni mają odroczony termin wykonania „min." do września 1912 roku.

24 wolnych słuchaczy-żydów wydalonych z politechniki złożyło skargę ministrowi przemysłu i handlu z powodu ich wydalenia. Onegdaj z ministerstwa do politechniki nadeszła depesza wyjaśniająca, iż zgodnie z ustawą politechniki słuchacze ci z powrotem przyjęci być nie mogą.

Od dnia pierwszego stycznia 1912 roku w politechnice kijowskiej zostaje ufundowane stypendyum imienia hr. Wittego wydawane przez zarząd „Zjazdu przemysłowców w Baku", w sumie 480 rb. Korzystać ze stypendyum mają prawo studenci, którzy ukończyli gimnazyum w Baku. Podania w tej sprawie należy składać do zarządu „Zjazdu" do dnia 15 grudnia r. b.

Dyrektor politechniki zawiadamia studentów, którzy do dnia 1 grudnia nie zamienią kopie dokumentów na oryginały, że po upływie tego terminu będą oni stanowczo wydaleni z politechniki.

— **Z Instytutu handlowego.** Główny zarząd poborowy zawiadomił dyrektora kijowskiego instytutu handlowego, iż wszystkim studentom instytutu, którzy starali się o odroczenie terminu odbywania powinności wojskowej, odroczenie to zostało przyznane.

Wobec tego wczoraj telegraficznie odwołano delegacyę studentów, która udała się do Petersburga w celu przedsięwzięcia starań w tej sprawie.

— **Ludność Kijowa.** Według obliczenia dokonanego w dniu 1 października b. r. w biurze adresowem znajdowało się 344,362 kartek meldunkowych. Jak wiadomo, żołnierze mieszkający w koszarach, mnisi, ucząca się młodzież mieszkająca w internatach i dzieci do lat 14 nie są meldowani w biurze.

Według obliczenia zrobionego w r. 1898, przyczem opierano się na rezultatach spisu jednodniowego w r. 1897 r., ludność zameldowana w biurze adresowem stanowiła 60% ogółu ludności Kijowa.

Przypuszczając, że stosunek ten mniej więcej pozostaje stały, możemy obliczyć, iż ludność Kijowa wynosiła w dniu 1 października r. b. 573,936.

A więc ludność Kijowa w ciągu ostatnich lat czternastu wzrosła przeszło w dwójnasób (w r. 1897—247,442).

— **Posiedzenie rady miejskiej.** Na porządku dziennym posiedzeń rady miejskiej, rozpoczynających się w d. 1 listopada, umieszczono 90 spraw.

— **W sprawie bruków.** Dziś odbędzie się licytacya na dostawę 4,500 sąż. sześc. kostek granitowych i 1,500 mozaiki dla bruków kijowskich. Dotychczas zgłosiła się jedna firma szwedzka. Z krajowych firm ma stanąć do licytacyi „Gniewań".

— **Zebranie zarządu komitetu rejonowego.** Onegdaj odbyło się zebranie zarządu kijowskiego komitetu rejonowego, poświęcone określeniu norm wagonów dla linii kolejowych w rejonie kijowskim.

— **Zatwierdzenie.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło prezesa kijowskiego ziemstwa powiatowego W. Demczenkę na stanowisku członka od ziemstwa gubernialnego zarządu do spraw ziemskich i miejskich.

— **Sesya komitetu rejonowego.** Wczoraj rozpoczęła się 16 sesya kijowskiego komitetu rejonowego. Przewodniczył p. Łukaszewicz. Odczytano sprawozdanie z ruchu ładunkowego w czasie bieżącej kampanii jesiennej. Przewożenie ładunków jesienią tego roku połączone było z wielu trudnościami, powstałemi z jednej strony wskutek zahamowania ruchu ku granicy zachodniej i na kolei Nadwiślańskiej, z drugiej—z powodu wojny turecko-włoskiej i zatrzymania znacznych transportów w porcie odeskim. Zaległości ładunkowe na stacyach rejonu kijowskiego wynoszą obecnie około 2 tys. wagonów, stopniowo jednak zmniejszają się i ruch ładunkowy powraca do zwykłej normy.

Następnie prezes komitetu p. Łukaszewicz zawiadomił zebranie o rezultatach narady w sprawie rozszerzenia węzła kijowskiego; na naradzie stwierdzono, iż najbardziej energiczne środki mogą jeszcze umożebnić prawidłowe funkcyonowanie węzła kijowskiego w ciągu jakich 3—4 lat, potem zaś przeładowania stacyi kijowskiej można uniknąć tylko za pomocą budowy szeregu kolei obwodowych i zwiększenia sieci kolei. P. Demczenko przy omawianiu tej sprawy podniósł projekt ułożenia drugiego toru między Kijowem a Teterowem, wobec tego, iż przy istniejącym torze ruch podmiejski krępuje ruch ładunkowy i odwrotnie. Narada w sprawie rozszerzenia węzła kijowskiego również wykazała, iż budowa drugiego toru jest konieczna, jako jeden ze środków rozszerzenia węzła. Komitet rejonowy uchwalił w tej sprawie wdrożyć odpowiednie starania.

— **Brak drzewa.** Onegdaj w zarządzie miejskim można było obserwować dość niezwykły widok: schody i korytarze były szczelnie wypełnione przez dostawców drzewa, którzy stawili się na licytacyę, wyznaczoną na ten dzień na dostawę drzewa dla wojska, w sali zaś licytacyjnej były pustki. Okazało się później, iż poważną ofertę złożył tylko jeden kupiec—Apsztein, inni zaś uchylili się od licytacyi, ponieważ wówczas, gdy zarząd miejski żądał dostarczenia w pierwszym tygodniu już 460 sąż. drzewa, wszyscy zaś razem, za wyjątkiem Apsztejna, posiadają razem w tej chwili 320 sążni.

Po sprawdzeniu oferty Apszteina, okazało się, iż żąda on po 20 rb. 60 kop. za sążeń drzewa. Zarząd miejski uznał tę cenę za wygórowaną, a oprócz tego podejrzewając dostawców o zmowę, postanowił kupować drzewo sposobem gospodarczym. Gdyby zaś sposób ten wymagał większych kosztów, niż zarząd miejski wyasygnował na to, uchwalono różnicę pokryć z kaucyi b. dostawcy Nachmansona, który nie dotrzymał umowy i nie dostarczył wskazanej ilości drzewa.

— **Autobusy kijowskie.** Onegdaj upłynął termin ostateczny, w którym na ulicach miasta powinny były się ukazać pierwsze autobusy. Ponieważ jednak koncesyonaryusz miejski p. Geyer dotychczas nie poczynił żadnych kroków dla urzeczywistnienia przedsiębiorstwa, umowa została rozwiązana, a w myśl jej p. Geyer stracił prawo do złożonej przez siebie kaucyi w kw. 25 tys. rb. Tymczasem wczoraj zarząd miejski otrzymał w tej sprawie dwa telegramy: jeden od T-wa akcyjnego przemysłu samochodowego w Warszawie o następującym brzmieniu: „mamy zamiar nabyć koncesyę Geyera, prosimy telegrafować o zgodzie, przyślemy dla pertraktacyi jednego z członków zarządu". Drugi telegram od p. Geyera brzmi: „zgadzam się ustąpić koncesyę T-wu akcyjnemu przemysłu samochodowego".

Zarząd miejski, rozpatrzywszy sprawę powyższą, uchwalił zawiadomić telegraficznie Geyera, że zarząd miejski względem niego zachowa się ściśle do brzmienia umowy. T-wu samochodowemu uchwalono zakomunikować, iż miasto może z nim rozpocząć pertraktacye co do wprowadzenia ruchu autobusowego w Kijowie, niezależnie jednak do koncesyi p. Geyera.

— **Grzywna.** Komisya teatralna skazała antreprenera teatru kijowskiego p. Brykina na 500 rb. grzywny za to, iż dotychczas nie wykonał jej uchwały, żądającej skompletowania trupy operowej przez zaangażowanie jednego tenora bohaterskiego i jednego barytona.

— **Odmowa.** Komisya teatralna uznała za niemożliwe podnieść cenę za wszystkie miejsca w teatrze miejskim do sumy 3,000 rb. na pierwszy koncert symfoniczny z udziałem p. Rachmaninowa. Komisya pozwoliła tylko na ceny benefisowe w tym dniu, co da 2 400 rb.

— **Zbieranie ofiar.** Na skutek starań „towarzystwa młodzieży patryotycznej „Dwugławyj Orieł", gen.-gubernator zezwolił towarzystwu na zbieranie ofiar na pomnik zmarłego niedawno episkopa czehryńskiego Pawła, pod warunkiem, że zbieranie ofiar odbywać się będzie nie publicznie i tylko w granicach gubernii południowo zachodnich.

— **Licytacya.** Wczoraj odbyła się licytacya na wynajęcie sklepu i oficyn w domu miejskim przy Kreszczatyku № 38, dzierżawionym do niedawna przez piekarza Hammetera za 10 tys. rb. rocznie. Najwyższe komorne zaproponował niejaki p. Filipowicz, ofiarowując 18,710 rb. rocznie. P. Filipowicz zamierza we wskazanym lokalu urządzić kinematograf.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w domu Nr. 5 przy ul. Dragomirowskiej zażyła trucizny w celu samobójczym Ludmiła P. Pogotowie udzieliło jej pomocy.

— GRABIEŻE. Wieczorem d. 27 października A. Gruntowicz, wchodzący do łaźni centralnej Poznakowa (Sofijowska) został napadnięty przez pijanych osobników, którzy zbili go i zrabowali mu paczkę bielizny.

Na Karawajowskiej trzech wyrostków napadło na Konstancyę Czarnecką. Jeden z napastników uderzył ją po twarzy, a drudzy wyrwali jej z ręki torebkę z pieniędzmi, paszportem i rozmaitymi dokumentami.

— KRADZIEŻE. Przy M. Wasylkowskiej Nr. 37 okradziono mieszkanie Dziubenki. Ubiegłej nocy w posesyi Nr. 4 przy zaułku Kosogornym nieznani złodzieje wyłamali ścianę w szopie drewnianej i skradli znajdującą się tam uprząż i rozmaite rzeczy wartości 200 rb. Na szosie Brzeskiej z podwody Selenżyńskiego skradziono kosz z rzeczami. Złodzieja Ukrainca aresztowano.

Onegdaj w domu Nr. 18 przy ul. Turgieniowskiej złodzieje wyłamawszy zamki, okradli strych I. Radzimowskiego.

— TAKŻE „INTERESY". Wieczorem w d. 27 października jakaś nieznana kobieta podeszła do domu Nr. 31 przy ul. Puszkińskiej i za pomocą szwajcara i stróża chciała wywołać z mieszkania córkę jednego z lokatorów tego domu 15-letnią S. Zachowanie się kobiety wzbudziło podejrzenia służby, która o powyższem zawiadomiła ojca dziewczynki. Na żądanie p. S. policya aresztowała kobietę i odprowadziła ją do cyrkułu starokijowskiego. Tam aresztowana podała się za Akulinę Jakimową z Peczerska (Zwierzyniecka 5) i oznajmiła, iż jest z zawodu swatką.

Według słów J., posiada ona w Kijowie ogromne stosunki i za pewnem wynagrodzeniem zajmuje się kojarzeniem małżeństw. Ostatniemi czasy Jakimowa zajęta była wyszukaniem odpowiedniej małżonki dla porucznika jednego z pułku ułanów, kwaterującego w Królestwie Polskiem, niejakiego P.

Jakimowa znalazła już była narzeczoną dla P. w osobie właścicielki domu przy ul. Trechświatitielskiej, posiadającej 100 tys. rubli posagu, ale pomiędzy młodą parą zaszły pewne nieporozumienia, które przeszkodziły małżeństwu. P. żądał mianowicie, aby mu narzeczona przed ślubem wypłaciła 15 tys. rubli, ta zaś obiecywała mu zapisać wszystko, ale po ślubie. Po zerwaniu z wdową, P. bawiący obecnie w Kijowie, ujrzał gdzieś przystojną pannę S. i chciał się z nią poznajomić w celu matrymonialnym. Swatka obiecała mu to ułatwić i w tym celu udała się do domu przy ul. Puszkińskiej, gdzie została aresztowaną.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej

Dnia 28 października (10 listopada) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	1,0	6,8	1,4
Barometr przy O w mm.	755 3	755,3	754 5
Stop. wilgotności w proc.	94	63	91
Kier. i szyb. wiat. (w m nas.)	PłdW₄	PłdW₅	PłdW₄
Chmur. wedł. 10 st. sys.	0	2	1
Ilość opadów w mm.	—	—	

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	7,9
Najniższa	1,3
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	2,4
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	3,3

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły w północnej i wschodniej częściach Rosyi. Temperatura poniżej normy na północ.-wschodzie i w południowej części Rosyi, wyżej normy—w innych miejscowościach.

Przewidywana pogoda: zniżenie temperatury w Rosyi wschodniej, chłody w półn.-wschodniej części Rosyi, umiarkowane ciepło w innych miejscowościach.

Deszczów oczekiwać można — w zachodniej i półn.-zachodniej częściach Rosyi.

Z SĄDÓW.

Proces intendentów.

Wczorajsze posiedzenie sądu wojennego rozpoczęło się o g. 10 i pół z rana. Zeznają świadkowie ze strony oskarżenia

Szt-kap. Chondzyński należał do komisyi generała Czarnota de Bojare-Bojarskiego, która w r. 1910 rewidowała magazyny intendentury w Odesie. Między innemi komisya obejrzała 1,139 par podeszew i prawie wszystkie uznała za niezdatne do użytku.

Prokurator. Skąd pochodził ten towar?

Świadek. Widziałem na nim pieczęcie kijowskiej komisyi odbiorczej.

Prokurator. Czy wszystkie podeszwy okazały się niezdatne?

Świadek. Było może 8—10 dobrych.

Adw. przys. Kałaczewskij. Czy świadek znał się na tego rodzaju towarach?

Świadek. Nie, lecz był z nami wówczas specyalista, kapitan, który ukończył kursy intendentury i ten nam przeczytał odpowiednie paragrafy, dotyczące podeszew, z grubej książki; zdaje się że były to przepisy dla komisyi odbiorczych.

Obrońca. Tak, oczywiście były to przepisy z r. 1907, co dowodzi, że komisya generała Czarnota de Bojare-Bojarskiego, podczas rewizyi kierowała się tymi przepisami, towar zaś, jaki przeglądała pochodził z r. 1905, kiedy obowiązywały zupełnie inne przepisy. A czy świadek może powiedzieć w jaki sposób próbowano gatunek towaru?

Świadek. Zginaliśmy go w półkole i wówczas prawa strona zaczynała pękać. Po tem poznawaliśmy, że towar jest zły.

Adw. przys. Kałaczewskij składa sądowi okólnik głównego zarządu intendentury, z którego wynika, iż już w roku 1882 zostało zabronione próbowanie podeszew zapomocą zginania do wewnątrz, gdyż przy podobnem obchodzeniu się z towarem, najlepszy nawet pęka na prawej stronie; sposób ten nie jest żadnym sprawdzianem dobroci towaru.

Świadek kap. Dyzdyriew należał do tej samej komisyi, co i poprzedni świadek i mniej więcej powtarza jego zeznanie.

Sędzia gen. Makulski. W jaki sposób próbowano podeszwy.

Świadek. Zginaliśmy je na zewnątrz i wtedy pękały z prawej strony, co dowodziło, że towar był zły.

Adw. przys. Kołaczewski. Z jakiego roku pochodził ten towar?

Świadek. Przyjęty był w r. 1905.

Obrońca. A komisya oglądała go w r. 1910. Czy w magazynie była wilgoć?

Świadek. Magazyn był zupełnie suchy i podeszwy były wysuszone na wióry.

Świadek pułk. Fijałkowski. Był on w r. 1909 prezesem komisyi, która przyjmowała podkowy, nadesłane przez intendenturę kijowską dla konnej artyleryi. Większa część tych podków okazała się niezdatną do użytku i niemożliwą do przerobienia. Niektóre były tak małe, iż pewien generał wziął sobie jedną z nich na pamiątkę, jako *curiosum*. Podobnych koni nie bywa nietylko w konnej artyleryi, lecz nie znajdzie się na całym świecie. W komisyi mówiono wówczas, że takiemi podkowami możnaby podkuć chyba tylko osłów.

Adw. przys. Rogozin. A czy pan widział koni kozaków orenburskich?

Świadek. Znam doskonale te konie, ale i dla nich podobne podkowy byłyby za małe.

Adw. przys. Kisliczenko. Może ta ośla podkowa, którą wziął generał, była jedyną w całej partyi?

Świadek. Było ich więcej.

Adw. przys. Rogozin. A dla koni kozaków zabajkalskich pasowałyby te podkowy?

Świadek. Do mandżurów? Znam doskonale, gdyż z wojny przybyło ich dużo, podkowy te zupełnie do nich nie pasują.

Obrońca kap. Kiersnowski. Świadek tak dawno już służy i może nam powiedzieć napewno, czy to prawda, że w kijowskiej komisyi odbiorczej przyjmowali podkowy radcowie stanu?

Świadek. Nigdy nie zajmowałem się tą kwestyą.

Pułk. Niedrow. Do naszego pułku, konsystującego w Królestwie Polskiem, przysłano podkowy ze składu intendentury kijowskiej; znaczna ich część okazała się niezdatną do użytku i kowale nasi nie chcieli ich przerobić. Intendentura kijowska, dowiedziawszy się o odrzuceniu przez nas podków, ofiarowała się zwrócić nam wydatki za ich przerobienie po 80 kop. od puda.

Adw. przys. Rogozin. A iluż było w komisyi oficerów kawaleryi?

Świadek. Nie było ani jednego.

Porucz. Skaczewski należał do tej samej komisyi i również stwierdza zły gatunek nadesłanych podków.

Oskarżony pułk. Makarow wyjaśnia, iż zapotrzebowanie podków dla armii mandżurskiej było olbrzymie, a w całem państwie oprócz fabryki Derwisa nie było żadnej innej, którąby mogła wykonywać wielkie obstalunki, wobec tego trzeba było brać to, co dostawiono.

Przewodniczący. Kto, oprócz pana przyjmował podkowy?

Pułk. Makarow. Oprócz mnie było 5-ciu oficerów piechoty i urzędnik intendentury Barziłowskij. Ja, choć jako oficer kawaleryi znałem się na rzeczy robiłem często omyłki, a cóż dopiero wymagać od oficerów piechoty?

Oskarżony kap. Nioti. Mnie i dwóm oficerom piechoty, ludziom schorowanym i w podeszłym już wieku, rozkazano przyjąć pół miliona podków w ciągu kilku dni! Panowie sędziowie, przecież chyba trzebaby było być ostatnim szubrawcem bez czci i wiary, żeby rozmyślnie przyjmować za 10, 25 lub 100-rublową łapówkę gałgański towar, wiedząc, że tam, w Mandżuryi, armia potrzebuje podków dla swych koni! Co mówię, nie szubrawcem, lecz ostatnim głupcem! Przecie dość było jednego telegramu z Mandżuryi, że przysłano złe podkowy i w ciągu 24 godzin spotkałaby mię tu kara, skazałby mnie sąd wojenny! Więc to nasza wina, że rozkazują przyjmować takie rzeczy ludziom, nie mającym o nich najmniejszego pojęcia, aby potem posadzić ich na ławie oskarżonych?...

Przewodniczący (przerywając świadkowi). Nie pańska rzecz krytykować swych przełożonych. Pan pozwala sobie używać wyrażeń niedopuszczalnych, obniżających powagę sądu. Proszę się nadal powstrzymać od podobnych wybuchów.

Oskarżony przeprasza sąd, tłómacząc się rozdrażnieniem, podniecanem ciągłem naigrawaniem się nad podsądnymi od czasu rewizyi senatorskiej aż do ostatniego dowcipu pułk. Fijałkowskiego o oślich podkowach.

Kap. Michajłow i weterynarz wojskowy Zaikin stwierdzają, że znaczna część podków, rozesłanych z kijowskiego składu do oddziałów wojskowych, była niezdatna do użytku.

Podpułk. Grebinowskij, zarządzający składem intendentury, oświadcza, iż podczas wojny pośpiesznie wysyłał ze składu ogromne ładunki podków. Fabryk, które mogły wyrabiać tak znaczne ilości, było tylko 2. Poza niemi nie było ich skąd brać. Wtedy przestano już wysyłać podkowy do Mandżuryi, w kijowskim składzie zostało ich około 200 tys. sztuk. Rozesłano je do różnych oddziałów wojskowych.

Sędzia gen. Makulski. I cóż, przyjęto je?

Świadek. Niektóre oddziały przyjęły, niektóre odrzuciły część, niektóre zaś zupełnie nie chciały przyjąć.

Świadek Jankiel Czernowic, majster kowalski, otrzymał od intendentury 2 paczki, zawierające 40 podków, do przerobienia tytułem próby. Podkowy te posiadały dość nieznaczne defekty i świadek oświadczył, że gotów jest przerobić całą partyę. Jednakże po tej próbie nie powierzono mu żadnego większego obstalunku.

Po dłuższej przerwie sąd przystępuje do odczytania dokumentów, skonfiskowanych przez rewizyę sen. Garina u fabrykanta Symchy Pewznera. Urzędnik komisyi senatorskiej otwiera po kolei kilkanaście ogromnych pak z dowodami rzeczowymi i podaje przewodniczącemu żądane dokumenty. Gen. Makulski odczytuje rachunki pełnomocników Pewznera, w których wykazywali oni datki, płacone intendentom, telegramy i listy, przesyłane przez nich do pryncypała.

Świadek Pewzner składa swe wyjaśnienia, sprowadzające się do tego, iż przekonany jest, że pełnomocnicy jego płacili członkom komisyi odbiorczych, lecz oczywiście mniejsze sumy, niż to wykazywali w rachunkach.

Następnie zeznają świadkowie kap. Snigurowski, kap. Demianowski i podoficer Lizun z charsońskiego pułku piechoty, który w r. 1905 został zmobilizowany i wysłany na Kaukaz. Wówczas to przysłano do pułku z kijowskiego składu intendentury ładownice, z których $^3/_4$ komisya oficerska uznała za niezdatne do użytku. Następnie przeglądała je druga komisya z udziałem dwóch intendentów przybyłych z Kijowa; komisya ta odrzuciła już tylko 500—600 ładownic, jako zupełnie niezdatnych. Zamiast odrzuconych komisya odbiorcza przysłała takąż samą ilość dobrych ładownic.

Oskarżony gen. Kamsarakan. Wówczas prezesem komisyi kijowskiej byłem ja. Codziennie przyjeżdżał do nas intendent okręgowy gen. Kamieński i prosił: „panowie, na miłość Boską przyjmijcie, co jest, bo skąd my weźmiemy inny towar." Główna intendendentura spóźniła się ze wszystkiemi dostawami. Ciepłe ubrania na zimę dla armii mandżurskiej przysłano dopiero w grudniu. Toż samo było z ładownicami. Wskutek tego przyjmowaliśmy dzień i noc po 60,000 sztuk na dobę. Uszyć ładownicę jest bardzo trudno. Powinni to robić specyaliści. Podczas wojny zaś szyli je nawet szewcy po wsiach i trzeba było brać, gdyż, mojem zdaniem, lepiej było dać żołnierzom gorsze ładownice, niż nie dać ich wcale. Bez ładownic zmobilizowane oddziały nie mogłyby wyruszyć w pole. Teraz łatwo mierzyć centymetrem, jak to czynił jeden ze świadków, ale wtedy, gdyśmy na mrozie przyjmowali we czterech rzeczy tysiącami i gdy ja, 60-letni pułkownik, musiałem nosić paki na własnych plecach, trzeba było tylko myśleć o przyjęciu wszystkiego na czas i odesłaniu na czekające już pociągi wojskowe, które odchodziły codziennie. Zresztą były wówczas rewizye pułk. księcia Kozłowskiego i gen. Daniłowskiego, którzy jednak nie znaleźli u nas żadnych niezdatnych ładownic.

Oskarżeni von Klugen i pułk. Dacenko potwierdzają powyższe słowa gen. Kamsarakana, dodając, że przed wojną nabywano ładownice z fabryki moskiewskiej; wyróżniały się one nie tyle trwałością, ile swym estetycznym wyglądem. Podczas wojny zaś brano ładownice zewsząd, gdyż fabryka moskiewska nie mogła podołać obstalunkom. Ładownice te, miały znacznie gorszy wygląd i dla tego głównie oddziały wojskowe nie chciały ich przyjmować.

Świadkowie porucznik Łapczyn i pułk. Mołostow zeznają, iż gdy komisya pułkowa odrzuciła ładownice nadesłane przez intendenturę kijowską, a dowódca pułku zawiadomił o tem telegraficznie głównego intendenta, przybył do pułku generał dowodzący dywizyą w towarzystwie jakiegoś intendenta z Kijowa. Rozpytawszy się do wódcy o wszystko, generał powiedział: „nie czas teraz zabawiać się korespondencyą", poczem wyznaczono drugą komisyę z udziałem intendentów, która odrzuciła już tylko około 600 ładownic i pułk wyruszył na Kaukaz.

O godzinie 6 wieczorem posiedzenie zostało odroczone do godziny 10 rano dnia dzisiejszego.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. Aleksy Korotniew, prof.; Borys Presnuchin, ob.; Michał Turgienjew, oficer; Jerzy Bobrikow, oficer; Jan Bożanow, kup.; Aleksander Paramonow, kup.

Hotel Continental: pp. Artur Witte; Andrzej hr. Bobrinskij, szamb. dw. J. C. M.; Konstanty Medzychowski z Petersburga; Karol Leman; Anna Czuchnowa; Jan Gładkow; S. Liwszyc; Juliusz Straten; Juliusz Goldfarb; Wiktor Wiszniewski, adw. przys., z Humania; Zenon Karaczewski z gub. podolskiej; Michał Ciechanowski z Nieżyna; Jan Kostenecki z Humania; A. bar. Maas z gub. pod.: Konstanty Biskupski z Proskurowa.

Grand-Hôtel: pp. Adolf Kojfman; Jerzy Saciperowicz; Edmund Jankowski z Wacławówka; Józef Szembek z Żytomierza; Józef Trie z Warszawy; Wilhelm Kramer z Jaropowiec; Mikołaj Figner, art. śpiew; Rena Figner; R. Witt; Karol Brzozowski z Warsz.; E. Engemund.

Hotel François: pp. Lucyan Buc, kup., z Pohrebyszcz; Anna Łukaszewicz; Helena Załgowa; Konstanty Łukjanowicz, urz. dep. kas; Borys Wielecki; S. Binder, kup.; Józef Jaryczewski; lekarz z Odesy; Zygmunt Wolski, kup., z Odesy; Mikołaj Iljin, inż.; Hip. Kumanowicz, ob.; Konst. Szampowalski; W. Pedenko, kupiec; Jakób Wietczynkin kupiec.

Hotel Ermitage: pp. Walentyna Griaznowa; Grzegorz Muratow; Olga Bezkrownaja; Władysław Sitlicz; Zofia Frenkiel; Mikołaj Burszyn, pułk.; Antoni Boryniewicz z Odesy; W. Bertanson, r. st.; Tatjana Garkawienko; Jan Lavitoux, dyr. c., z Bobrowic; Kazimierz Gabel, dyr. c., z Wierchniaczki.

Hotel Hładyniuka: pp. S. Żabarowski, prof.; Józef Przegaliński z Wilna; W. Tomow, ob.; Jerzy Tomow, ob.; Elżb. Pawłowa, ob.; S. Awdiejew; B. Woroszylin; B. Grinblat; Michał Kokin; Mikołaj Sigorski.

Hotel Francuski: pp. Antoni Jankowski, dyr. walc. fabr., z Odesy; Kazimierz Blerezowski, ob., z Żytomierza; Czesław Stanża-Jakubowski, ob., z Kamieńca Podolskiego; Jan Lippoman, ob., ze Spiczyniec; Franciszek Skórzewski, adm., z g. podolskiej; Stanisław Wroczyński, ob., z Korcelówki; Władysław Jasiński, ob., z gub. wołyńskiej; Mikołaj Wozdwiżański, kup.; Piotr hr. Colonna-Czosnowski, ob., z pow. ostrożsk.

Z TEATRU I MUZYKI.

Koncert Józefa Śliwińskiego.

Liszt święci swoje pośmiertne tryumfy. Mieliśmy w Kijowie drugi już koncert lisztowski. Tym razem odtwarzał, interpretował dzieła wielkiego węgierskiego mistrza p. Józef Śliwiński.

Światowa sława wielkiego tego wirtuoza polskiego, tak dobrze znanego kijowianom z poprzednich swoich koncertów, uwalnia sprawozdawcę w zupełności od oceny gry i techniki koncertanta. Miara artyzmu p. J. Śliwińskiego wynosi go ponad rozstrząsania natury technicznej. W grze jego nie podziwia się zupełnie wirtuozostwa palcowego, nie odczuwa się karkołomnych trudności, bez żadnego wysiłku pokonywanych, nie widzi się pracy. Słyszy się tylko melodyę, czuje się jej sens, tę treść wewnętrzną, którą wkładać umie w dźwięki tylko artysta.

I na koncercie czwartkowym mieliśmy możność rozkoszowania się wysoce artystyczną biesiadą.

Trudno powiedzieć, który punkt obfitego i doborowego programu wypadł świetniej od innych. Wspaniała sonata h-moll, zarówno jak „Lindenbaum", „au bord d'une source", lub „Forelle", dwunasta rapsodya węgierska, zarówno jak Erlkönig; cudnie rzewna Legenda o kazaniu św. Franciszka do ptaszków („Prédication aux oiseaux") zarówno jak „Campanella", jak „soirées de Vienne" (grane nad program), Bach—Liszt, czy Szubert — Liszt, Wagner — Liszt, lub Liszt sam — wszystko to było wyczute, odtworzone, zinterpretowane i zagrane poprostu wspaniale. Było w każdej rzeczy tyle poezyi, mocy, grozy, temperamentu, tyle lekkości, tak się widziało prawie oczami to, co do uszu naszych perlistymi dochodziło dźwiękami, że zrozumiałą stała się dusza twórcy tych arcydzieł, że czuliśmy to, co on czuł, słyszeliśmy to, co on słyszał, widzieliśmy to, co on miał przed oczami, gdy tworzył.

Więcej od interpretatora wymagać niepodobna.

Koncert czwartkowy jest tryumfem Liszta zarówno, jak tryumfem p. J. Śliwińskiego.

Sala była przepełniona. Koncertanta przyjmowano entuzyastycznie. Oklaskom i wywoływaniom nie było końca.

T. U.

Teatr Polski.

Dowiadujemy się, że kadry naszego teatru już są uformowane. Trupa nasza w sezonie bieżącym liczyć będzie 17 osób.

Na czele zespołu, jako kierownik artystyczny i reżyser stoi głośny artysta, były reżyser sceny krakowskiej, oraz były kierownik sceny wileńskiej p. Józef Popławski.

Prymadonną naszej sceny będzie małżonka kierownika, nosząca sceniczne imię Morskiej, imię głośne i cenione na scenach polskich. P. Morska obejmuje role bohaterskie i dramatyczne. Dalej personel żeński stanowią pp.: Szymańska Helena—role salonowe i charakterystyczne, Maliszewska Marya—role komiczne i charakterystyczne. Trembińska Oktawia—liryczno-dramatyczna, Koźnierska Jadwiga—grande coquette, Braunówna Zofia—naiwna i Wyborska Marya—liryczna.

Personel męski obok kierownika stanowią pp.: Nowakowski Wacław — bohater, Gerasiński Romuald — komik, Maliszewski Wacław—amant liryczny i lekki, Zabielski Wacław — młody charakterystyczny, Kolicz Wojciech i Przystański—amanci charakterystyczni, wreszcie pp. Piotrowski Maksymilian i Jabłoński Henryk epizody.

Pomieniony zespół zjeżdża do nas w tych dniach, a otwarcie sezonu projektowane jest w niedzielę d. 6 listopada wystawieniem dramatu p. t. „Barbara Radziwiłłówna".

Teatr Bergonier.

„Manewry miłosne" Praissa.

O sztuce Praissa można powiedzieć tylko, że jest to utwór czysto berlińsko-pruski.

A więc mamy tam i służbistę pułkownika, i zacnego dymisyonowanego majora, i kryształowego charakteru, podlanego słodowo-miodowo-ziołowym sosem sentymentalnego lejtnanta. Nie braknie i wyciętego z „Fliegende Blätter" kadeta i tegoż pochodzenia uczonego profesora, powołanego do szeregów na ćwiczenia w charakterze porucznika rezerwy.

Wszystko to wałęsa się po scenie, wygłasza oklepane i płaskie dowcipy i... nudzi widza, o ile barwna gra aktorów nie ratuje sytuacyi.

A trzeba przyznać, że wykonanie „Manewrów" przez trupę Kruczynina o całe niebo przewyższało wartość utworu.

Zwłaszcza p. Lidin stworzył groteskową postać niezgrabnego uczonego w mundurze oficerskim z dużym komizmem, ale bez szarży. Doskonałym kadetem była p. Astrowa. Reszta artystów była na swojem miejscu.

Wystawa i całość nie pozostawiały nic do życzenia.

T. M. S.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.)

Wojna włosko-turecka.

Operacye wojenne.

Konstantynopol (AP). Przybył poseł z Benghasi, Szegan. W rozmowie z korespondentem „Pet. Ag. Tel." oświadczył on, że dn. 15 października, gdy wyjeżdżał z Benghasi, włosi ufortyfikowali się w murach miasta, lecz nie mogli wyjść, ponieważ miasto oblężone jest przez wojska tureckie i przez tłumy ochotników-arabów, mających duże zapasy żywności i amunicyi. Podobna sytuacya jest również w Trypolisie. Zdaniem Szegana, włosi nie podbiją nigdy kraju.

Konstantynopol (Wł). Wojsko włoskie atakowało turków w Vadjora lecz zostało odparte z dużemi stratami. Dzisiaj spodziewany jest wielki atak turków i arabów na pozycye włoskie.

Konstantynopol (Wł.) W celu przygotowania się do napadu włochów rząd zbroi mieszkańców wysp.

Votum zaufania.

Konstantynopol (AP). Izba powzięła rezolucyę, wyrażającą zaufanie ministrowi wojny.

Zaburzenia w Tunisie.

Paryż (Wł.) Do pism donoszą, że wskutek nowych zaburzeń w Tunisie wprowadzono tam stan oblężenia.

W sprawie aneksyi.

Konstantynopol (Wł.). Rządy: angielski i niemiecki zapewnili ambasadorów tureckich w Londynie i Berlinie, że uznają aneksyę Trypolisu, li tylko po istotnym zdobyciu go przez armię włoską.

Rewolucya w Chinach.

Pekin (AP). Potwierdzony został edyktem dokonany przez izbę wybór Juan-Szi-Kaja na prezesa rady ministrów.

Pekin (AP). Tientsin zagarnięty jest przez rewolucyonistów.

Pekin (AP). Spodziewane jest przybycie dowódcy 20 dywizyi generała Czango.

Pekin (AP). Oddział mandżurski, składający się z 4,500 żołnierzy, który kwaterował w Tiemsinie, powrócił do Pekinu.

Szanchaj (AP) W Kantonie zebranie prowincyonalne proklamowało niezależność. Utworzono rząd czasowy, do którego weszli: wice król Czan, generał Run, admirał Li, wicekról zbiegł do Honkongu. Rewolucyoniści bombardowali z powodzeniem Fuczou.

Cudzoziemcom niebezpieczeństwo nie zagraża.

Rząd rewolucyjny w Szanchaju posiada armię złożoną z 7,000 ludzi, z tych 2,000 wojsk regularnych, pozostali ochotnicy.

Mukden (AP). Ucząca się młodzież zwróciła się do wicekróla z żądaniem, aby ogłosił autonomię Mandżuryi. Żądanie odrzucono. Do szkół wprowadzono policyę. Na prośbę wicekróla porządku w mieście przestrzega policya japońska. Wśród ludności panuje wzburzenie przeciwko wicekrólowi. Spodziewane są poważne rozruchy. Do miasta przybywają incognito książęta krwi.

Paryż (Wł.). Do „New-Jork Herald“ donoszą z Pekinu, że cesarzowa wdowa z małym cesarzem uciekła z miasta. W Honghongu, ogłoszono republikę. Wicekról zbiegł. Prowincya Szantung ogłosiła niezależność. W Tientsinie i Nankinie toczą się dalsze walki pomiędzy wojskiem rządowym a rewolucyonistami.

Petersburg (Wł.). „Rossija“ dowodzi, że pomimo zwiększającego się niebezpieczeństwa dla cudzoziemców, rząd rosyjski nie ma powodu mieszać się do spraw chińskich.

Jubileusz.

Warszawa (Wł.). Wczoraj obchodziła 25-letni jubileusz pracy na polu literackiem znana powieściopisarka, współpracowniczka „Słowa“, Eugenia Żmijewska. Koledzy uczcili jubilatkę ucztą w „Bristolu“.

Ucieczka Siczyńskiego.

Lwów (Wł.). Morderca namiestnika Andrzeja Potockiego, Mirosław Siczyński zbiegł w nocy z więzienia w Stanisławowie. Ubranie pozostało w celi. Zamek był zamknięty i nienaruszony. Siczyński uciekł prawdopodobnie samochodem w przebraniu strażnika więziennego. W mieszkaniu matki zbiega dokonano bezowocnej rewizyi. Krążą pogłoski, że Siczyński uciekł do Węgier, skąd przez Rumunię podąży do Rosyi. Według innych wersyi, Siczyński zbiegł w przebraniu kobiecem lub kleryka. Przypuszczają, że razem z nim uciekło dwóch dozorców. Aresztowany przez władze dozorca więzienny polak Nuda miał dostarczyć więźniowi przebrania. U Nudy znaleziono list Siczyńskiego, w którym ten pisze, że wynagrodzenie za ułatwienie ucieczki doręczy mu pewien pan. W Stanisławowie zarządzono energiczny pościg.

W sprawie Maroka.

Paryż (AP.) Minister spraw zagranicznych de Selves w komisyi izby oznajmił, iż traktat francusko hiszpański zawiera w sobie maximum ustępstw ze strony Hiszpanii, jakie Francya mogła osiągnąć, nie narażając sprawę pokoju na niebezpieczeństwo. De Selves oświadczył, iż dołoży wszelkich starań, aby drogą układów zagwarantować urzeczywistnienie protektoratu francuskiego nad Maroko. Obecnie żadne układy z Hiszpanią nie mają miejsca. Przedewszystkiem należy wszcząć układy z Anglią, ponieważ interesy obu państw w danej sprawie mają wiele punktów stycznych.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP.) W izbie gmin Grey oświadczył, iż mylną jest wiadomość, jakoby Rosya rozpoczęła układy z rządem perskim w sprawie okupacyi prowincyi Gilianu i Mazanderanu.

Echa mowy.

Berlin (Wł.) Wszystkie dzienniki krytykują mowę kanclerza, obalając jego wnioski. Wszyscy się zgadzają, że kanclerz poniósł w parlamencie klęskę i powinien ustąpić z urzędu.

Paryż (Wł.) Wygłoszona onegdaj w parlamencie berlińskim mowa Bethmana Hollwega nie wywarła tutaj żadnego głębszego wrażenia.

Porwanie inżyniera.

Wiedeń (Wł.) Z Konstantynopola donoszą, że bandyci tureccy porwali polaka inżyniera Dublewskiego rodem z Galicyi. Dublewski był inspektorem salin tureckich. Bandyci żądają okupu.

Kampania wyborcza.

Zagrzeb (AP). Wobec mających nastąpić wyborów do sejmu, odbyła się wspólna narada przedstawicieli serbsko-chorwackiej koalicyi, niezawisłego centrum, partyi chrześcijańskiej, zjednoczonej prawicy i socyal-demokratów. Wszystkie partye postanowiły połączyć się dla wspólnej walki przeciwko kandydatom rządowym.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (AP). W parlamencie po kanclerzu wystąpowali Hartling, Bebel, przywódcy konserwatystów i narodowo-liberałów, którzy scharakteryzowali układ marokański, jako porażkę Niemiec. Mówcy wyrażali się ostro o Anglii i zarzucali Niemcom zbytnią pokojowość, ponieważ deklaracye Niemiec za granicą uważane są za objaw ich słabości.

Zaprzeczenie.

Berlin (AP). Zaprzeczają wiadomościom podanym przez prasę, jakoby następca tronu i książęta zamierzali wystąpić przeciwko kanclerzowi Rzeszy.

Zelim-chan.

Tyflis (AP). Na podstawie raportu generała Szatiłowa, wydelegowanego we wrześniu do okręgu terskiego dla wyjaśnienia przyczyn nieuchwytności Zelim-chana oraz projektów dalszej walki z nim, namiestnik uznał, że najgłówniejszą przeszkodą do schwytania Zelimchana jest ukrywanie go prawie przez wszystkich czeczeńców i poparcie odrębnej sekty „zikra“, która kompletuje szajkę Zelim chana swoimi zwolennikami. Następnie ogromna ilość futorów w górnej strefie okręgów wiedeńskiego i groźnieńskiego znajduje się poza obrębem dozoru policyi, przyczynia się do tego zbyt mały skład miejscowej niższej administracyi wiejskiej i źle zorganizowana sprawa śledcza. Dlatego namiestnik zalecił naczelnikowi okręgu terskiego wszystkie, odkomenderowane dla pomocy w pojmaniu Zelim-chana, oddziały wojska postawić na egzekucyę w tych punktach wiedeńskiego i groźnieńskiego okręgu, gdzie ukrywał się Zelim-chan, wysłać na pięć lat siedmiu najszkodliwszych szeików z rodzinami oraz krewnych Zelim-chana, poczynić starania o rozsiedleniu futorów, którym dowiedzione było ukrywanie, naznaczyć starostów rządowych we wszystkich gminach w rejonie działalności Zelim-chana, ściągnąć z ludności czeczeńskiej okręgów wiedeńskiego i groźnieńskiego karę w sumie 100 tys. rb., przeznaczając je na zapomogę dla zabitych i poszkodowanych wskutek napadów na komisyę kolejową.

Okólnik.

Petersburg (Wł.). Departament wyznań obcych wydał okólnik w którym oświadcza, że utworzone przy kościołach szkoły z wykładem religii przez osoby świeckie są bezprawne.

Ułatwienie formalności.

Petersburg (AP). Według informacyi urzędowych, rząd turecki ułatwił formalności co do wygotowywania świadectw o pochodzeniu wwożonych towarów. Kwalifikacya adresata nie jest obowiązująca. Ładunki mogą być wysyłane na okaziciela. Jednakże świadectwo o pochodzeniu jest konieczne. Środek ten jest obowiązujący na rosyjskiem wybrzeżu czarnomorskiem jedynie dla portów Rosyi Europejskiej. Prawo wydawania świadectw przysługuje wszystkim rosyjskim zarządom celnym i komitetom giełdowym.

Różne.

Berlin (AP). Kanclerz Rzeszy wraz z małżonką był na obiedzie u cesarza.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 28 października.

Przewodniczy *Rodzianko*.

W loży ministrów—prezes gabinetu ministrów, ministrowie i kontroler państwowy.

Andronow referuje projekt prawa o indemnizacyi ze strony Finlandyi za zwolnienie obywateli finlandzkich od pełnienia służby wojskowej.

Referent zaznacza, że kwestya przyjęcia tego projektu prawa, powinna być rozstrzygnięta zgodnie z brzmieniem p[illegible] d. 17 czerwca 1910 r. w porządku praw[illegible]wa ogólno państwowego. Rząd proponuje, zamiast powoływania obywateli finlandzkich do pełnienia powinności wojskowej, pobierać od Finlandyi indemnizacyę w wysokości 12 milionów marek w 1911 r. w latach zaś następnych zwiększać stopniowo tę sumę o jeden milion marek rocznie, zanim ta suma nie dosięgnie 20 milionów marek i nadal stała indemnizacya ma wynosić 20 milionów marek rocznie.

W razie zaś powołania obywateli finlandzkich do pełnienia powinności wojskowej, pobieranie indemnizacyi ustaje.

Zabiera głos *prezes rady ministrów*.

Zaznacza on, iż w rozważaniu przez Dumę pierwszego projektu prawa, wniesionego przez rząd na skutek prawa z d. 17-go czerwca 1910 r., przysłuchuje się z natężoną uwagą nie tylko Finlandya lecz i 150 milionów ludności całego państwa Rosyjskiego.

W społecznych i politycznych sferach Finlandyi widzą we wniesionym do Dumy projekcie prawa gwałt, dokonywany na konstytucyi finlandzkiej, pogwałcenie praw zasadniczych i puszczenie w niepamięć obietnic Cesarzy rosyjskich.

Uwaga rdzennej ludności rosyjskiej skierowana jest w inną stronę. Tu zapytują: dlaczego już cały rok upłynął od chwili wydania prawa z d. 17-go czerwca, a dotychczas prawo to nie zostało urzeczywistnione? (głosy na ławach prawicy: „słusznie“).

Czy nie zagubiony został w archiwum art. 2 praw zasadniczych, opiewający, iż Wielkie Księstwo Finlandzkie jest jedynie częścią niepodzielnego państwa Rosyjskiego?

(Wyrazy uznania w centrum i na prawicy).

Jeśli te zasady prawne nie straciły obecnie swej mocy, dlaczego trzy miliony obywateli finlandzkich mają prawo korzystania z całej wolności obywatelskiej, i wszystkich praw politycznych na całym obszarze państwa Rosyjskiego, zaś 150 milionów ludności Rosyi nie korzysta z tych samych praw na terytoryum Finlandyi, tej maleńkiej cząstki niepodzielnej Rosyi? Dlaczego kresy finlandzkie korzystają z ulg, z jakich nie korzysta ludność innych części Rosyi?

Nastrój ludności obecnie jest jeszcze bardziej podniecony z powodu zgonu prezesa rady ministrów. (Oklaski na prawicy i w centrum). Niezachwianą jego wolę odczuwali i jego przyjaciele i wrogowie.

Oni wiedzieli, że w sprawach państwowych on nie dopuszczał ani cofania się, ani kompromisów, że przeszkody tylko podwajały jego energię i że w żadnym wypadku nie stosował on półśrodków. (Huczne oklaski w centrum i na prawicy)

Lecz w dniu 5-m września Stołypin zginął od kuli zdrajcy.

Z tego faktu Finlandya chciała wysnuć korzystne dla niej wnioski, przypuszczając, iż po zgonie Stołypina nastąpi zmiana tak zwanego kursu politycznego.

Temu nastrojowi opinii publicznej w Finlandyi dziwić się nie należy. W historyi wzajemnych stosunków Rosyi i Finlandyi było nie mało takich wypadków, gdy poszczególne zmiany pozostawiały głęboki ślad w ich wzajemnych stosunkach.

Mniej zrozumiały jest wpływ, jaki wywarł ten tragiczny wypadek na rosyjską opinię publiczną. Za wiele przywiązujemy wagi do zmiany osób, stojących u steru rządu, sądząc, iż każdy następca ma być przeciwnikiem polityki swego poprzednika.

Na szczęście w kwestyach, dotyczących Finlandyi i mających znaczenie ogólno-państwowe, w kwestyach, od których zależna jest rzeczywista całość i niepodzielność państwa oraz uczynienie zadość elementarnym potrzebom narodu rosyjskiego, nie może być różnicy w poglądach następcy z poglądami jego poprzednika. (Oklaski w centrum i na prawicy).

I następca zmarłego sekretarz stanu Stołypina będzie z takiem samem przekonaniem jak i on sam, bronił wniesionych projektów prawa, (Huczne oklaski na prawicy i w centrum, okrzyki: „brawo!“).

Będzie on bronił omawiane projekty nie pod wpływem ducha ciemiężyciela i nie w celu urządzenia życia rosyjskiego tak, by komuś było gorzej, a pod wpływem przeświadczenia, że narodowość rosyjska powinna otrzymać w prawodawstwie rosyjskiem sprawiedliwą ocenę i uosobienie. (Długotrwałe oklaski w centrum i na prawicy).

Przechodząc następnie do formalnej strony projektu prawa, prezes rady ministrów nie uważa za możliwe wznawiać sprawę findladzką w całej jej rozciągłości, gdyż prawo z d. 17-go czerwca już istnieje, i jak wszelkie prawo, które przeszło przez rosyjskie izby prawodawcze powinno być wykonane niezależnie od tego czy się ono komuś podoba lub nie.

(Oklaski na prawicy).

Wniesione projekty prawa są w zupełnej zgodzie z prawem z d. 17 czerwca. Duma i rząd nie ponoszą winy za oba projekty finlandzie które potrzeba rozpatrywać bez udziału sejmu finlandzkiego i jego przedstawicieli w Dumie Państwowej. Każdy spełnią swój obowiązek tak jak go rozumie. Zdaniem sejmu finladzkiego spełnia on swój obowiązek nie spełniając woli Monarchy. Duma zaś spełni swój obowiązek aprobując obecny projekt.

(Okrzyki w centrum: „Tak się i stanie!“ oklaski w centrum i na prawicy).

„Zastanawiając się nad sprawą powinności wojskowej, mówca dowodzi, że powinność ta nie może być wykonywaną przez finlandczyków w drodze naturalnej. Potrzeba zastanowić się nad tem, w jaki sposób pociągnąć ludność finlandzką do pełnienia powinności pieniężno-wojskowej. Ludność rosyjska rok rocznie wysyła do szeregów armii 450,000 ludzi najzdrowszej młodzieży. Naród rosyjski wydaje rok rocznie 600 milionów rubli na organizacyę obrony państwowej. Każda jednostka płaci na ten cel z górą 4 rb. 50 kop. Nie uważając za możliwe oceniać na pieniądze tę naturalną powinność wojskową, którą spełnia naród rosyjski w celu obrony państwa, nie podobna nie uznać słuszności omawianego projektu, opodatkowującego ludność finlandzką sumą 1 rb. 50 kop. od osoby z tem, że podatek ten w ciągu najbliższych lat 9 wzrośnie do 2 rb. 50 kop. W wysokości tego podatku uwidacznia się ta życzliwość, którą wykazać powinien naród rosyjski w stosunku do swego niewielkiego liczebnie sąsiada. Ucisk nie może być celem Cesarza rosyjskiego. Uczucia ciemiężycielskie są również obce tak rosyjskim izbom prawodawczym...

Gegeczkori (z miejsca): „Słowa, słowa...“

Prezes rady ministrów: Są to oczywiście słowa, lecz słowa płynące z serca głębokiego przeświadczenia rosyjskiego.

(Huczne oklaski w centrum i na prawicy; okrzyki: „bravo!“).

Rząd nie ma pod tym względem żadnych złudzeń. On wie, że prawo to po tamtej stronie granicy finlandzkiej spotkane zostanie wrogo i niechętnie, tak samo, jak prawo z dn. 17-go czerwca. Lecz chce się wierzyć, że ten stosunek negatywny nie będzie trwał ciągle. Wcześniej lub później spadnie z narodu finlandzkiego piana obstrukcyi politycznej względem Rosyi i pod nią ukaże się spokojny, pracowity i uczciwy naród finlandzki, który zrozumie, że pod panowaniem Rosyi nabył on kulturę, dostatek i spokój. Nadejdzie czas, kiedy nawpół wzgardliwy stosunek inteligencyi finlandzkiej do elementu rosyjskiego, szczególnie zaś do żołnierzy rosyjskich, jako do przedstawicieli rasy niższej, zamieni się na przeświadczenie, że t. zw. rosyjska szara pierś broni finlandzkiego spokoju i pomyślności. Żołnierz rosyjski na skinienie swego Najwyższego Wodza pójdzie przelać krew w okronie tej ziemi, na której obywatele rosyjscy pozbawieni są praw cywilnych i politycznych. (Huczne oklaski w centrum i na prawicy). Wcześniej lub później naród fiński zrozumie, że tylko państwowość rosyjska może mu zapewnić spokojny rozwój i że tylko w braterskiej jedności do narodu rosyjskiego znajdzie on rękojmię rozkwitu ekonomicznego, przyszłej wolności politycznej i osobistego bezpieczeństwa.

(Długotrwałe oklaski w centrum i na prawicy).

Kamienskij w imieniu frakcyi związku 17-go października oświadcza, że jego frakcya po zaznajomieniu się z projektem prawa i po wysłuchaniu mowy prezesa rady ministrów przyszła do wniosku, że projekt zupełnie słuszny i dla tego w celu zaoszczędzenia czasu powstrzymuje się od dalszych debatów i głosować będzie za projektem.

Lachnickij uważa, że projekt prawa nie jest aktem prawodawczym, lecz aktem walki silnego ze słabym. Omawiany projekt szkodzi interesom narodu rosyjskiego, gdyż zwiększa dźwigane przez niego ciężary w dziedzinie powinności wojskowej. Trudowicy głosować będą przeciwko przejściu do czytania projektu według artykułów.

Krupienskij dowodzi, że Finlandya powinna wpłacać do skarbu jako zwrot kosztów państwa na utrzymanie armii 22 i pół milionów rubli.

Duma rosyjska dąży do obrony interesów narodu rosyjskiego, nie uszczuplając praw Finlandyi.

Zarządzono przerwę.

Po przerwie zabiera głos *Bobiański*. Mówca dowodzi, że finlandczycy nigdy nie zrzekali się obrony państwa. Przed wyzuciem z praw pozbawiają zazwyczaj z obowiązków. Tak chcą postąpić z żydami, tak postępują z finlandczykami. Bobiański zaznacza, że zainaugurowali politykę antyfinlandzką Kuropatkin i Bobrikow, z których pierwszy uważając armię rosyjską za zupełnie przygotowaną do wojny, doznał porażki w Mandżuryi, drugi zaś splamił najlepszą kartę historyi rosyjskiej.

(Na ławach posłów z prawicy wszczyna się hałas. Prezydent zarządza przerwę, po której nawołuje Bobjańskiego do porządku).

Bobjański w dalszym ciągu swego przemówienia dowodzi, że finlandczycy w sprawie powinności wojskowej zawsze starali się uczynić zadość życzeniom władz rosyjskich i zgadzali się na wszystko, tylko nie na pogwałcenie swej konstytucyi. Omawiany projekt nie został zaaprobowany przez komisyę i nie był rozważany z punktu widzenia wojennego. Zamiana powinności wojskowej na pieniężną jest zaprzeczeniem wyrażonych już przez Dumę dezyderatów o rozciągnięciu tej powinności na całą ludność. Stanąwszy raz na tej fałszywej drodze można dojść do zwolnienia od naturalnej powinności wojskowej połowy ludności państwa.

Markow 2-gi oznajmia, że finlandczycy naruszają przysięgę i przeciwdziałają władzom, wyznaczonym przez Najjaśniejszego Pana. Wobec tego nie można ich dopuszczać do armii rosyjskiej. Niech płacą pieniądze. Lecz 12 milionów marek to za mało. Potrzeba conajmniej 50 mil. rubli. Nie można traktować Finlandyi jako odrębnego państwa, połączonego z Rosyą unią personalną. Lecz gdyby nawet stanąć na tym niedorzecznym punkcie widzenia, to potrzeba byłoby natychmiast posłać do Finlandyi wojska w celu podbicia tego kraju, gdyż niepodobieństwem jest, by w odległości 30-tu wiorst od stolicy istniało wrogo względem Rosyi usposobione państwo.

Fiodorow (2-gi) oświadcza, że postępowcy nie będą głosowali za projektem prawa, gdyż podaje on w wątpliwość lojalność obywateli finlandzkich. Idąc po drodze drażnienia innych narodowości, można dojść do zwalenia na ludność wielkorosyjską całego ciężaru powinności wojskowej Zamiast 10,000 zwolnionych od powinności wojskowej finlandczyków, potrzeba będzie pociągnąć do wojska 10,000 chłopów rosyjskich. Komisya finansowa postanowiła sprzedać włościanina rosyjskiego według zniżonej taryfy. „Jeżeli dalej pójdziecie w tym kierunku i, uprawiając handel zwolnienia od powinności wojskowej 30,000 żydów i 40,000 polaków, to nie podziękują wam za to włościanie i obywatele rosyjscy, szanujący honor i godność państwa rosyjskiego“. (Oklaski na lewicy).

Władimirow i *Pokrowskij (2-gi)* oponują przeciwko projektowi. Występują w jego obronie posłowie: *Motowiłow*, *Szulgin* i *Kapustin*.

Święcyński oświadcza, że powołanie ludności finlandzkiej do obrony państwa jest, zdaniem Koła Polskiego, w zasadzie zupełnie słuszne, lecz podstawy, na których oparto omawiany projekt, są sztuczne i nie do przyjęcia. Koło Polskie głosować będzie przeciwko projektowi.

Referent, reasumując dyskusyę, zaznacza, że niektórzy mówcy stawali w obronie interesów włościan rosyjskich. Obawiano się, powiada mówca, że gdyby stworzono odrębną armię finlandzką, by armia ta w chwili zamieszek nie znalazła się pod murami Petersburga. Wówczas należałoby pomyśleć o włościanach rosyjskich, którzy, walcząc z wojskiem finlandzkim, musieliby krwią własną płacić za naszą krótkowzroczność. (Oklaski w centrum i na prawicy).

Po przemówieniu *Pokrowskiego 2-go* który oświadcza, że soc.-demokraci uchylą się od głosowania, większością głosów 224 przeciwko 107 Duma przechodzi do czytania projektu według artykułów.

Posłowie włościanie wnoszą poprawkę o wyższem opodatkowaniu ludności finlandzkiej, lecz po wyjaśnieniu udzielonem przez prezesa rady ministrów cofają się z powrotem, poczem projekt przyjęto znaczną większością głosów.

Duma przechodzi do debatów nad projektem prawa o równouprawnieniu poddanych rosyjskich z obywatelami finlandzkimi.

Referent Beningsen wyłuszcza zasady, na których oparto projekt. Mówca nadmienia, że rosyanie, którzy w r. 1901 znajdywali się w Finlandyi w roli zwycięzców, w roku 1911 znajdują się w roli cudzoziemców tolerowanych z trudnością przez finlandczyków. Taki stan trwać długo nie może.

Prezes rady ministrów podkreśla, że omawiany projekt zasadniczo jest daleko ważniejszy od przyjętego przed chwilą projektu prawa. Sprawa jest nadzwyczaj jasną. Sprowadza się ona do tego, czy rosyanie mają korzystać z całej pełni praw politycznych na całym obszarze państwa lub nie.

Podstawą projektu jest manifest z d. 5 (17) czerwca 1808 roku, głoszący że Finlandya korzysta z praw przysługujących Rosyi.

Pomimo to po upływie 103 lat od chwili wydania swego manifestu naród rosyjski nie korzysta w Finlandyi z równych praw politycznych. Elementarna sprawiedliwość żąda przyznania im tego czego są obecnie pozbawieni. Mówca prosi o przyjęcie projektu prawa.

(Oklaski w centrum i na prawicy).

Czcheidze, poddając projekt namiętnej krytyce, wypowiada przekonanie, że celem projektu jest danie możności prowokatorom rosyjskim rozciągnięcia swej działalności na Finlandyę. Drugim celem projektu jest nieograniczona możność otwierania w Finlandyi nowych sklepów monopolowych.

Hr. Bobryńskij 2-gi uskarża się na nietolerancyjne zachowanie się władz finlandzkich do kościoła prawosławnego w Finlandyi, pomimo, iż rdzenna ludność finlandzka jest prawosławną.

Na tem posiedzenie zostało zamknięte. Posiedzenie następne odbędzie się dziś.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 28-go października.

Przewodniczący *Akimow*.

Po przyjęciu z pewnemi zmianami jednego drobnego projektu prawa, Rada postanowiła wyłonić z siebie komisyę w celu rozważenia projektu prawa o asekuracyi robotników.

Posiedzenie następne odbędzie się d. 4-go listopada.

Giełda Petersburska.

Dnia 28 października 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m 10 f. st.	94.65
„ czeki za 10 f. st.	—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46.22
„ czeki za 100 mar.	—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.57
„ czeki za 100 fr.	—
Dyskonto giełdowe	—
4% Państwowa renta	92 3/4
5% Pożyczka 1905 r.	103 1/2
5% Pożyczka 1908 r.	103 1/4—103 3/4
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100 3/8
4% Pożyczka 1906 r.	103 1/4
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 1/2
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90 1/2—90 3/4
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	93 1/2—94
5% „	99 1/2
4% Świadectwa włościańskie	91 1/2
4 1/2% „	95 1/4—95 3/4
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka prem. 1864 r.	477
„ 1886 r.	363
5% Obl. prem. Szlach. Banku	312 1/2
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem	84 5/8
4 1/2% Oblig. Petersb. M Kred. T-a.	88 7/8—89 1/8
5% Oblig. Kijowsk. M Kred. T-wa.	90—91
4 1/2% „	85 1/2—86 1/2
5% Oblig. Moskiewsk Kred. T-a.	99 1/2—100 1/2
4 1/2% „	90 3/4—91 3/4
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred T-a	—
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	86 [illegible]—87 [illegible]
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	86 1/4—87 1/2
4 1/2% „ Dońsk.	85—85 3/4
4 1/2% Kijowsk. Banku Ziem.	87 1/4—88
4 1/2% Moskiewsk.	88 1/4—89
4 1/2% Niż.-Samar.	86 5/8—87 [illegible]
4 1/2% Połtawsk.	86 5/8—87 [illegible]
4 1/2% Tulsk.	88 1/2—89 1/4
4 1/2% Charkowsk.	86 5/8—87 [illegible]
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	86 [illegible]—87 [illegible]
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	—
„ Mosk. Kazańskiej kolei	502—504
„ Mosk. K. Worones. kolei	638—640
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	155 1/2—157 1/2
„ Poł.-Wschod. kolei	231 1/2—232 1/2
„ Azowsko-Donsk	582—584
„ Wołsko-Kamsk. b.	1012—1017
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	394—395
Akcye Ros. Chińsk	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	350—352
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	527—528
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	533—535
„ Petersb. Prywatn. Kom.	275—277
„ Banku Zjednoczonego.	287—288
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	663
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	597—602
„ Donsk Banku Ziemsk.	635—640
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	715—720
„ Moskiewsk. „	736—741
„ Niżegor.-Samar. „	695—700
„ Połtawsk. „	580
„ Petersb.-Tulsk. „	437
„ Charkowsk. „	459
„ Bakińsk. T-a Naftow.	392—393
„ Kaspijsk. T-wa	1540—1550
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko	259—261
„ Naft. T-a Br. Nobel.	11600—11700
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	—
„ Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	188 1/2—189 1/2
„ Naft. T-wa Hartman	267—269
„ Kołomieńsk. Fabryki	249—250
„ Fabr. Malcewsk	950—955
„ Petersbursk. Metalurg.	207—209
„ Nikopol-Mariupolsk.	211 1/2—213 1/2
„ Putiłowsk.	147 1/2—148
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	139—140
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	259—261
„ T-a „Dwigatiel“	106 1/2—107
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	304—300
„ Ros. kop. złot.	—
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	3190—3510

Usposobienie z walorami państwowymi mocniejsze; z papierami dywidendowymi mocne; z premiówkami stałe.

Z ostatniej chwili.

Wojna włosko-turecka.

Petersburg (Wł.). Petersburski oddział ligi pokoju ogłosił protest przeciwko wojnie i okrucieństwom włoskim w Trypolisie. Liga nawołuje do interwencyi mocarstw na rzecz pokoju.

Rzym (Wł.). Włochy zakomunikowały mocarstwom, że mają zamiar opanowania Myteleny oraz innych wysp tureckich w celu uzyskania podstawy operacyjnej przeciwko wybrzeżom Turcyi Europejskiej. Powiadają, że Włochy zbombardują fortyfikacye w cieśninie Dardanelskiej.

Z Persyi.

Petersburg (Wł.). W Teheranie, jak donoszą, krążą pogłoski, że Rosya zamierza dokonać okupacyi perskich prowincyi nadkaspijskich.

Rewolucya w Chinach.

Petersburg (Wł.). W sferach dyplomatycznych otrzymano wiadomość, że rewolucyoniści w Chinach odnieśli ostateczne zwycięstwo.

Azef a rewolucyoniści.

Petersburg (Wł.). Podczas rozmowy ze współpracownikiem „Now. Wrem.“ pewna osoba, zajmująca stanowisko urzędowe i będąca w kursie spraw rewolucyonistów rosyjskich, potwierdza pogłoski o otrzymaniu przez soc. rewolucyonistów listu Azefa. Według otrzymanych w Petersburgu wiadomości wspomniany list wywołał w sferach rewolucyjnych pewne zamieszanie.

Azef stanowczo występuje w obronie swej czci i niema zamiaru zatrzymać się w pół drogi. Soc.-rewolucyoniści mają zamiar naradzić się wkrótce nad listem Azefa. Zdaniem interwiewowanego Azef ma zamiar wystąpić przed rewolucyonistami z wielkim projektem aktu terorystycznego. Wogóle porozumienie się Azefa z rewolucyonistami byłoby niebezpieczne dla rządu, gdyż Azef może zakomunikować terorystom wiele ciekawych szczegółów.

Podtrzymywał on bowiem bliższe stosunki z rządem. Kierownicy „ochrany“ nic przed nim nie ukrywali.

Wobec tego rewolucyoniści, którzy potrzebują organizatora, przebaczą mu zdradę. W Paryżu krążą pogłoski, że Azef znajduje się w Brazylii.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wydział Letnisk przy Kij. Rz.-Kat. T-wie Dobroczynności składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim niżej wymienionym osobom, które łaskawie złożyły pieniądze oraz ofiary w produktach spożywczych na rzecz Letniska w Baranówce, urządzonego staraniem i kosztem W.Pana Maryana Baranieckiego.

Ofiary złożyli: a) produktami: pp. hr. Grocholska—pościel, niektóre utensylia, jarzyny, mięso i słoninę, kawę, mąkę i krupy (12 1/2 pud.); Horbatowska S.—jarzyny, mięso, cielęcinę, słoninę i chleb; Baraniecki M.—lokal i częściowe utrzymanie dla 10 dziewczynek; b) gotówką na ręce i za pośrednictwem pp. Wiktorostwa Horbatowskich: pp. Horbatowska—3 rb., Kosielski Br.—25 rb., Kosielski K.—10 rb., Kosielska M.—15 rb., Obniski E.—5 rb., Podowski A. — 5 rb, Pokrzywnicka E.—3 rb., księżna Radziwiłłowa—20 rb., Strychowski W.—5 rb., razem 91 rb.

Miło jest wydziałowi złożyć publiczne podziękowanie oraz wyrazy szczerego uznania za czyn tak szlachetny wyżej wymienionym osobom, przesyłając im w imieniu biednej dziatwy wdzięczne „Bóg zapłać“.

VI Rok istnienia.

Dziennik Kijowski

PIERWSZE I JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski" drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniesło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika" został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego" najświeższe informacye specyalni korespondenci.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski"** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

Prócz tego umieszczać będzie „Dziennik Kijowski" w odcinku **szereg powieści tłómaczonych. W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski" przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października" p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem".

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój" p. t. „Kraków";** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.

Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.

Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1911 r.

Na kol. Połudn.-Zachodniej:

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m 33 z rana.

Nr 3 **Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 39 wiecz.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 6 m 15 z rana.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 9. **Kuryer** I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 37 z rana.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 4 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. **Pocztowy** I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana.

Nr 29. **Osobowy** I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana.

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 25 zrana, przychodzi o godz. 9 m. 11 wieczorem.

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 12 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 37 po poł.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Kowel, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 37 z rana.

Nr 21/2. **Osobowy** I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 w.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 4 m. 40 po południu, przychodzi o godz. 9 m. 20 z rana.

Nr 15/10. **Osobowy** I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 10 z rana.

Nr 15. **Towarowo-osobowy** II i III kl. do Odesy odchodzi o g. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 18 z rana.

Tow.-osobowy tylko IV kl. Odesa, Brześć, odchodzi o g. 9 m. 55 wiecz., przychodzi o g. 12 m. 37 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 m. 10 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 m. 5 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g. 4 15 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Kursk, (od Kurska Towarowo-osobowy) odchodzi o g. 10 m. 50 wiecz. przychodzi o g. 9 m. 45 z rana.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**